10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ANTYSEMITYZM NIE JEST WYNALAZKIEM NASZYCH CZASÓW I NIGDY NIE BYŁ BARDZIEJ PŁOMIENNY, JAK W OSTATNIM WIEKU PRZED CHRYSTUSEM. W ALEKSANDRII. W ANTIOCHII, W CAŁEJ AZJI, W CYRENAJCIE, W DAMASZKU, WALKA MIĘDZY ŻYDAMI A NIE-ŻYDAMI BYŁA RZECZĄ STAŁĄ. NIE MOŻNA ZAPRZECZYĆ, ŻE TE OBJAWY NIENAWIŚCI BYŁY ZAZWYCZAJ PROWOKOWANE PRZEZ ŻYDÓW“.

Ernest Renan
„Geschichte des Volkes Israel“.

Nr. 187 | Warszawa, środa 16 czerwca 1937 r. | Rok XII

Zbrodnia 13 maja przed sądem

Czy zapadnie nowy wyrok śmierci?

Sensacyjne szczegóły procesu Welwela Szczerbowskiego

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. 16. 6. — Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się tutaj proces Welwela Szczerbowskiego, który w dniu 13 maja b. r. zamordował starszego wywiadowcę policji, Stefana Kędziorę, podczas spełniania przezeń obowiązków służbowych. Czyn Szczerbowskiego Prokuratura zakwalifikowała z art. 225 paragraf 1 Kodeksu Karnego który przewiduje karę od 5 lat więzienia, więzienie dożywotnie, lub karę śmierci. Mówi się powszechnie, że prokurator ze względu na mord skrytobójczy posterunkowego P. P. na służbie, zażąda kary śmierci dla mordercy.

O godzinie 8.50 wprowadzono na salę Szczerbowskiego, który zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Obok niego staje dwóch policjantów z bagnetami na karabinach. Szczerbowski szczupły brunet, głowę ma ogoloną, ubrany w strój więzienny. Widać zdenerwowanie u oskarżonego.

O godz. 9.30 wchodzi na salę Trybunał pod przewodnictwem prezesa Sądu Okręgowego Falkowskiego przy udziale sędziów: Witolda Januszkowskiego i Zygmunta Umińskiego. Szczerbowskiego bronią: adw. Rapaport z Brześcia i Rosental z Warszawy.

POWÓDZTWO CYWILNE

Po otwarciu rozprawy zgłasza się adw. Kazimierz Kowalski z Łodzi i aplikant adwokacki Niebudek, występujący z substytucji adw. Borowskiego, wnosząc w imieniu wdowy po zamordowanym powództwo cywilne o symboliczną złotówkę.

SPÓR O WIEK OSKARŻONEGO

Obrona Szczerbowskiego sprzeciwia się przyjęciu powództwa cywilnego, twierdząc, że oskarżony jest niepełnoletni. Adw. Rosental stawia wniosek o powtórne zbadanie Szczerbowskiego przez lekarza, celem ustalenia jego wieku, gdyż zdaniem obrony Szczerbowski nie ma jeszcze lat 17-tu, a poprzednie badanie lekarskie, które stwierdziło, że liczy on powyżej lat 18-tu było zdaniem obrony mylne. Obrońca żąda również powołania na świadka rabina, który stwierdził, że nie znalazł aktu urodzenia oskarżonego.

ZBRODNIARZ MA 18 LAT

Zabiera z kolei głos prokurator, który stwierdza, że z oświadczeń samego skarżonego i jego rodziny wynika, iż urodził się on w r. 1919. Oględziny sądowo - lekarskie stwierdziły, że Szczerbowski w chwili popełnienia zbrodni miał ukończone lat 18.

Za dopuszczeniem powództwa cywilnego przemawia adw. Kowalski, podkreślając, że wiek oskarżonego został ponad wszelką wątpliwość ustalony i powództwo cywilne winno być dopuszczone, gdyż rozprawa odbywa się przed Sądem Okręgowym, a nie przed Sądem dla nieletnich.

POWÓDZTWO CYWILNE DOPUSZCZONE

Sąd po krótkiej naradzie postanawia uznać Bronisławę Kędziora za powódkę cywilną w tej sprawie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego treść podajemy na str. 3-ej Przewodniczący zapytuje Szczerbowskiego czy przyznaje się do winy. Oskarżony mówi, że słyszał o co go oskarżają i przyznaje się do winy. Tłumaczy w ten sposób, że zobaczywszy rano iż Kędziora zabiera jego mięso, wpadł do jatki schwycił nóż i uderzał nim Kędziorę, który zaczął strzelać. Oskarżony padł na ziemię. Porwał się zaraz i uciekł. Schował się w domu sąsiednim. Uświadomiwszy sobie jednak, że zrobił coś złego chciał oddać się w ręce policji.

W CHLEWIE

Prok. — Ile razy Kędziora zabierał wam mięso?

— Ile razy? Kilka razy.

— Czy oskarżony jest rzeźnikiem?

— Nie, nie jestem zarejestrowany.

— Gdzie bito to mięso?

— W chlewie.

— A więc to mięso było potajemnego uboju. Ile lat oskarżony to robił?

— Więcej niż rok.

— Czy wiecie, że to jest zabronione?

— Wiedziałem, ale co miałem robić.

SPRZECZNOŚCI

Po szeregu pytań prokuratora wystosowanych pod adresem oskarżonego prokurator stwierdza, że w jego zeznaniach jest rażąca sprzeczność z tym, co mówił bezpośrednio po wypadkach z 13 maja. Wobec tego sąd postanawia przejść do poprzednich zeznań oskarżonego w śledztwie i uważa je za odczytane.

Adw. Kowalski: — Czyja to była jatka?

— Babci i ojca.

— Czy ojciec brał jakie wynagrodzenie?

— Nie wiem.

PO ZBRODNI

— Gdzie oskarżony schował się po zabójstwie?

— W piwnicy, w domu Kasa.

— Czy Kas widział jak oskarżony się chował?

— Nie.

— Do czego ta piwnica służyła?

Były tam rozmaite graty. Bałem się z niej wyjść, bo były krzyki i hałasy.

A WIĘC ZEMSTA

Przewodniczący: — Czy oskarżony nie powiedział sędziemu śledczemu, że uderzył Kędziorę przez złość?

— Tak, powiedziałem.

Po zbadaniu w ten sposób oskarżonego i po dopuszczeniu dodatkowych dwóch świadków zgłoszonych przez powodów cywilnych sąd przystępuje do badania świadków których razem jest 18-tu. Jako pierwszy zeznaje Jerzy Budzyński, naczelnik urzędu śledczego, który stwierdza, że Kędziora był doskonałym wywiadowcą, że był odznaczony Krzyżem Zasługi, że niejednokrotnie w walce z bandytami narażał się na śmierć. Natomiast świadek nigdy nie słyszał, żeby mówiono o zamordowanym Kędziorze coś nieprzychylnego.

POGRÓŻKI ŻYDÓW

Prok.: — Jak odbywała się praca ścigania przestępstw potajemnego uboju.

— Była to praca trudna i ryzykowna.

Przew.: Jaki był stosunek żydów do policji?.

— Stosunek żydów uprawiających ubój potajemny był do policji bardzo nieprzychylny. żydzi odgrażali się zarówno Kędziorze jak i drugiemu wywiadowcy.

POLEGŁY NR. 621

Przew.: — Czy Kędziora dawno był w policji?

— Kędziora jest 621-ym zamordowanym w walce o porządek policjantem. O ile jednak wszyscy inni zginęli bezpośrednio w walce, ofiarami mordów skrytobójczych padli jedynie dwaj policjanci. Mianowicie Drzewiecki i Kędziora.

— Czy Kędziora wymieniał kiedyś nazwisko Szczerbowskiego?

— Tak, mówił, że to jest osobnik zdolny do wszystkiego i że sam boi się już pilnować go.

Następny świadek, referentka kar administracyjnych w Starostwie, p. Wilińska, zeznaje, iż wyniosła wrażenie, że Kędziora był człowiekiem b. sprytnym i rozgarniętym, a prócz tego odznaczał się wielką sumiennością i gorliwością.

W ciągu ostatnich miesięcy ubój potajemny bardzo się wzmógł. O ile bowiem od stycznia do maja r. ub. było tylko 99 doniesień, w tym samym okresie r. b. doniesień było 200.

Adw. Kowalski: — Czy pani nie spotykała się ze skargami żydów na ustawę o uboju rytualnym?

— Nie.

Adw. Niebudek: — Kto się trudnił tym ubojem?

— W 99 procentach żydzi.

Adw. Kowalski: — Czy jest rozkaz prowadzenia statystyki ile przestępstw popełniają żydzi?

— Nie.

— To wielka szkoda.

TAJNA ORGANIZACJA ŻYDOWSKA

Jeden z towarzyszy służby Kędziory, st. post. Jarząbek opowiada w jak potwornie niehigienicznych warunkach odbywa się ubój rytualny. Niekiedy mięso chowano nawet do nawozu. Walka z ubojem była bardzo trudna. Przeciw nam żydzi wysunęli najpierw specjalną tajną organizację służącą interesom tajnego uboju, a później zaczęli grozić terorem. Żydzi zresztą specjalnie nas przezywali. Tak np. mnie przezwano Hitlerem, a Kędziorę Gondziarek.

Zeznania wszystkich świadków żydów, których było kilku, złożone w dniu dzisiejszym, całkowicie różnią się od zeznań złożonych podczas śledztwa, skutkiem czego prokurator niejednokrotnie musi stawiać wniosek odczytania tych zeznań w ich stanie pierwotnym.

ZAJŚCIA BYŁY ODRUCHEM

Ostatnim świadkiem, wnoszącym bardzo istotne motywy do sprawy jest kierownik wydziału śledczego, Zygmunt Możdżeń. Wyjaśnia on, że opinię Kędziora miał jak najlepszą, że pozostawił żonę i 7-letnie dziecko, że od szeregu miesięcy żydzi ciągle się odgrażali.

Adw. Kowalski: — Czy zajścia po zabójstwie Kędziory były odruchem?

— Tak jest.

— Jak długo trwały?

— Zaczęły się zrana gdy ludność dowiedziała się o zamordowaniu Kędziory, ale wieczorem zostały opanowane.

Po tych zeznaniach Sąd zarządził przerwę do godziny 6-ej.

Nowym ministrem oświaty ma być prof. Kolankowski

W związku z pogłoskami o ustąpieniu min. Świętosławskiego, o których piszemy na str. 6-ej, jako najpoważniejszą kandydaturę ewentualnego następcy min. Świętosławskiego wymienia się obecnie prof. Kolankowskiego ze Lwowa. Prof. Kolankowski bawił w Warszawie i odbył tutaj rozmowę z premierem, gen. Składkowskim, w czasie której, jak twierdzą koła dobrze poinformowane, doszło do uzgodnienia warunków dotyczących objęcia przez niego teki oświaty.

Brak danych, aby przypuszczać, by kandydatura prof. Kolankowskiego miała wróżyć jakie istotne zmiany w dotychczasowej polityce władz oświatowych.

Zeznania inż. Doboszyńskiego przy drzwiach zamkniętych

KRAKÓW 15. 6. Na wniosek obrony Sąd postanowił odbyć rozprawę przy drzwiach zamkniętych przez czas składania części zeznań oskarżonego Doboszyńskiego, dotyczących motywów, które miały wywrzeć zdaniem oskarżonego wpływ na jego czyn z czerwca 1936 r., a które to zeznania mogą mieć znaczenie dla jego obrony.

Tajność rozprawy umotywowana jest względami na bezpieczeństwo państwa. Przewodniczący zarządził opróżnienie sali.

Po zeznaniach Doboszyńskiego przy drzwiach zamkniętych sąd przywrócił jawność rozprawy.

W dalszym ciągu składa wyjaśnienia oskarż. inż. Doboszyński. Omawia on sprawę zebrania w Borku Fałęckim, które zostało rozwiązane. Rzecz ta wraz z procesem sądowym odegrała poważną rolę w pobudkach akcji myślenickiej.

Doboszyński mówi obszernie o przebiegu święta ludowego, które odbywało się pod silnymi wpływami komunistyczno - socjalistycznymi. Wiec w Myślenicach zorganizowany w ramach tego święta był opanowany przez komunistów.

Patrząc na to, co się dzieje w powiatach: krakowskim i myślenickim Doboszyński postanowił zorganizować drużyny ochronne, w skład których wchodzili ochotnicy ze Stronnictwa Narodowego.

W tym czasie już, jak wyjaśnia oskarżony, przeżywał okres silnej walki duchowej, który przerodził się w decyzję przeprowadzenia protestu.

W tym też czasie wybrał się on na rowerze obejrzyć trasę przyszłej wyprawy. Wówczas jeszcze były jednak momenty wahania, decyzja nie była powzięta.

Zeznając dalej, Doboszyński opowiada jakie wrażenia zrobił na nim kongres „Zarzewia“, który odbył się w początku czerwca ub. roku w Krakowie. W swoich wyjaśnieniach inż. Doboszyński cytuje artykuł, który ukazał się swego czasu w IKC p. t. „Zgubiliśmy naród“. Przechodząc z kolei od charakterystyki akcji komunistów w krakowskim, inż. Doboszyński stwierdza, że była ona skierowana wyraźnie przeciwko Stronnictwu Narodowemu. Wobec dość dużej swobody tej akcji, musiałem przeciwdziałać.

Reasumując swoje zeznania, Doboszyński oświadcza, iż w swych wywodach starał się przedstawić poszczególne fazy swej działalności politycznej i ewolucji swych poglądów, aby uzasadnić dlaczego doszedł do decyzji protestu za wszelką cenę, jakim był marsz na Myślenice.

Konfiskata „ABC“

Nakład wczorajszego numeru „ABC“ został skonfiskowany za treść sprawozdania z procesu inż. Doboszyńskiego.

Po konfiskacie zdołaliśmy wydać niezwłocznie nakład drugi sądzimy więc, że Czytelnicy nasi nie byli narażeni wczoraj na usterki w kolportażu.

Na wstępie wtorkowej rozprawy adw. Jerzy Czerwiński złożył protest na ręce przewodniczącego rozprawy przeciwko konfiskatom prasy warszawskiej za sprawozdania z procesu.

Przewodniczący w odpowiedzi na ten protest oświadczył, że niestety nie ma możności wpływania na cenzurę pism w Warszawie.

Wręczenie sztandarów wojskom łączności

W dniu 18 czerwca r. b. o godz. 9.40 na placu Piłsudskiego odbędzie się uroczystość wręczenia sztandarów formacjom wojsk łączności, ufundowanych przez społeczeństwo.

Po Mszy polowej nastąpi wręczenie sztandarów wojskom łączności oraz złożenie hołdu przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Woroszyłow i Blücher

Pójdą w ślad za Tuchaczewskim?

RYGA, 15.6. W Moskwie krążą pogłoski o poważnym zachwianiu się sytuacji Woroszyłowa i Blüchera.

Nie uratuje ich uległość wobec Stalina w skazaniu Tuchaczewskiego. Daleko posunięta samodzielność Blüchera w prowincjach azjatyckich, niezależność gospodarcza jego armii, tworzenie jakby państwa w państwie na Dalekim Wschodzie — wszystko to jest zbyt niebezpieczne dla dyktatury Stalina w razie otwartego buntu w czerwonej armii.

Samorząd młodzieży akademickiej

Nowelizacja ustawy o szkołach akademickich wchodzi obecnie w stadium decydujące. Jest ona rozpatrywana na posiedzeniu plenarnym Sejmu.

Jak wiadomo, komisja oświatowa Sejmu odrzuciła wszystkie poprawki, zmierzające do przyznania organizacjom młodzieży akademickiej prawa swobodnego w nich rządzenia się. Trudno przesądzać, czy wynik głosowania na zebraniu plenarnym będzie analogiczny. Niezależnie jednak od tego, trzeba stwierdzić, że przemiana nawet w opinii kół, zbliżonych do obecnego rządu, jest bardzo znaczna.

Jeszcze przed rokiem w t. zw. obozie sanacyjnym panowało przekonanie, że trzeba młodzież akademicką trzymać, jak to się mówiło, twardo przy pysku. Powszechnie niemal rzucano tam zarzuty, że młodzież to warchoły, z których żadnego pożytku dla pracy publicznej nie ma i nie będzie. W Sejmie dotychczasowym nawet tacy posłowie, którzy się nie zgadzali z panującymi tak powszechnie poglądami, nie mieli odpowiedniej atmosfery, by z własnym zdaniem nazewnątrz wystąpić. Nikt by wtedy nie uwierzył, że w Sejmie tym może być zgłoszony wniosek, żądający przywrócenia autonomii dla młodzieży akademickiej.

Przemiana, która nastąpiła, nie jest zasługą Sejmu. Przemiany następują w całym społeczeństwie i Sejm się do nich musi przystosować. W najrozmaitszych zagadnieniach coraz bardziej zwyciężają w Polsce poglądy zdrowe i prawdziwe, a fałsz i kłamstwo muszą się cofać, tak że w wielu zagadnieniach ich wyznawcami są niemal wyłącznie żydzi i ich najwierniejsi sprzymierzeńcy, socjaliści.

Jeśli chodzi specjalnie o sprawę młodzieży akademickiej, to poseł Rubinstein, będący firmowym przedstawicielem w Sejmie kierunku, żądającego twardej ręki dla młodzieży, znajduje coraz to mniej jawnych sprzymierzeńców. Przeważnie ci, którzy się wypowiadają jeszcze za dawnymi metodami, wyszukują tysiączne powody formalne, czy też powody natury drugorzędnej, ale nie mają bardzo odwagi, by jawnie tamtych metod bronić.

Nie wiemy jeszcze, czy dziś zasada autonomii dla organizacji akademickich zwycięży. Jeśli jednak dziś dozna porażki, to niewątpliwie jutro, czy pojutrze będzie w czyn wprowadzona. Czy to nastąpi jeszcze w dzisiejszym Sejmie, czy też w jakiejkolwiek innej formie, to już jest rzeczą obojętną. Zdrowe zasady wbrew wszelkim przeszkodom stawianym przez żydów i fołksfront, zwyciężyć muszą. A ludzie, którzy zbyt późno zrozumieją w jakim kierunku rozwijają się wypadki, sami sobie będą winni.

J. K.

Proces o mord na Słodowcu

„Potokarz" „Chuligan" i „Mańka pryszcz"

Rewia przestępców w Sądzie Okręgowym

Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa o tajemnicze morderstwo na Słodowcu. Jest to jeden z najbardziej zawikłanych procesów, jakie odbyły się ostatnio w Warszawie, wszystko bowiem opiera się na poszlakach, a nazwisko ofiary zabójstwa nie zostało ustalone w toku śledztwa.

Poszlaki

Na ławie oskarżonych znaleźli się dwaj mieszkańcy „Cyrku" Władysław Tumiłowski, znany pod pseudonimem „Władka Potokarza" i Antoni Urbański, używający pseudonimu „Antek Chuligan". Ponadto pod zarzutem udzielenia pomocy znalazła się kochanka Tumiłowskiego Maria Piliszek, pseudonim „Mańka Pryszcz".

W pobliżu zakopanego trupa odnaleziono marynarkę brązową, będącą własnością Tumiłowskiego oraz watowany kubrak, który według wyjaśnień mieszkańców „Cyrku" miał należeć do Antoniego Urbańskiego. Ponadto wszyscy oskarżeni nie mogli ustalić swego alibi, gdzie byli i co robili w nocy z 17 na 18 kwietnia, gdy na polach Słodowca dokonano morderstwa rabunkowego

Proces zgromadził tłumy mętów przeważnie mieszkańców „Cyrku" na ul Dzikiej. Policja nie dopuściła jednak wszystkich na salę rozpraw. Oskarżeni nie przyznali się do winy, powtarzając wyjaśnienia, złożone już w śledztwie.

Kim jest zamordowany?

Początkowo władze przypuszczały, że zamordowanym osobnikiem był pomocnik dozorcy domu przy ul. Nalewki 18, niejaki Banak, który przed paru miesiącami zaginął bez wieści. Na rozprawę wezwano matkę Banaka, Józefę, która w okazanej fotografii zabitego nie rozpoznała syna. Natomiast wśród garderoby, jaką znaleziono przy trupie, poznała sweter, koszulę i beret, twierdząc, że te przedmioty należały do zaginionego syna.

Zeznania te podważyły wyjaśnienia ciotki Banaka, Franciszki Moczarskiej, która zaprzeczyła, aby sweter i koszula mogły być własnością siostrzeńca.

Ślady prowadzą na Dziką

Dłuższe zeznania złożył komisarz Miklaszewski, który prowadził dochodzenie w tej tajemniczej sprawie. Po odkopaniu trupa i znalezieniu garderoby, komisarz stwierdził, że ubranie pochodzić musi z „Cyrku", ponieważ czuć go specyficznym środkiem dezynfekcyjnym jaki używany jest w przytułku na ul. Dzikiej. Na podstawie konfidencjonalnych wiadomości, zebranych wśród mieszkańców „Cyrku" ustalono, że 17-go kwietnia około godz. 8-ej wieczorem wyszedł z przytułku Tumiłowski i Urbański. Obaj spotkali się z czekającą na ulicy Marią Piliczek, poczem udali się w stronę Powązek.

Tumiłowski, Urbański i Piliszek tworzyli bandę, która napadała na przechodniów i ograbiała ich. Piliszek trudniąca się prostytucją, odgrywała rolę wabika. Prawdopodobnie w takich okolicznościach zabity został nieznany mężczyzna.

Rewia przestępców

Ponadto przed sądem przewinęła się bogata galeria typów przestępczych. Są to prawie wszyscy wykolejeńcy, znajdujący przytułek w „Cyrku". Filipczak, używający pseudonimu „Felek Wągrowaty", kategorycznie twierdził, że brązowa marynarka należy do oskarżonego Tumiłowskiego. Pod koniec rozprawy prokurator zgłosił dodatkowych świadków. Świadkowie ci stwierdzili na podstawie fotografii, iż zamordowanym jest zaginiony w kwietniu b. r. niejaki Cieślak.

Środa, 16 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół „Kiciuś - ryboiówca" — audycja dla dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Ochrona ogrodów przed suszą. — pogadanka. 12.25 Uwertury w wykonaniu orkiestry detej Huty „Pokój" (z Katowic). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „W mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.15 Muzyka salonowa w wyk. kwart. Rozgł. Krak. 16.45 Wojsko łączności na nowoczesnym polu walki" — odczyt. 17.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej. 17.20 Recital śpiewaczy Arno Niitofa (baryton). 17.50 „Promienie kosmiczne" — pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Wiedeński kwartet Schramma i pieśni jodlerów (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci—IX audycja — Henryk Wood (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wesoły festiwal — lekki koncert z konferansjerką. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Janiny Familier - Hepnerowej. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza. 22.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Wileńskiej.

Warszawa II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.08 Muzyka baletowa (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muzyka salonowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Reforma gościnności — monolog. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Czwartek 17 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Od poranku do wieczora" — poranek muz. dla młodz. szkół powsz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Jan bawoważ na wsi — pogadanka. 12.25 Polska muzyka popularna w wyk. K. P. W. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Czterdzieści z krokami — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.15 Wiązanka melodii operetkowych (płyty). 16.45 Gdy kwitną i dojrzewają zboża — gawęda. 17.00 Koncert solistów. Jan Brzeżyński - fortepian, Aleksy Bielakow - śpiew. 17.50 Poradnik sportowy. 18.15 Pieśniarze murzyńscy i Orkiestra Mario Lorenzi (płyty). 19.00 Suchowisko—„Pociąg zbłąkany" (z Krakowa). 19.30 Łowiectwo polskie na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie — pogawędka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Pawła Rynasa: 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza (dokończenie). 22.00 Pieśni Griega w wyk. Nancy Naess. 22.30 Edward Grieg: Sonata G-dur op. 13 na skrzypce i fortepian.

WARSZAWA II (Mokotów)

ty). 14.06 Antoni Dworzak (płyty) 15.00 Jak spędzić święto. 15.10 Pieśni i duety w wyk. Bronisławy Marwidówny - sopran i Łucji Czechowiczówny — kontralt. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn (sprzedaż 26.17, kupno 26.03); Nowy Jork (5.28 i jedna czwarta(sprzedaż 5.29 i pół, kupno 5.27); Nowy Jork (kabel) 5.28 i pół (sprzedaż 5.29 i trzy czwarte, kupno 5.27 i jedna czwarta); Paryż 23.54 (sprzedaż 23.60, kupno 23.48); Praga 18.40; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 143.00, kupno 141.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 63.25, II em. 64.75; 4 proc państw. poż. premiowa dolarowa 38.50 — 39.20; 6 proc. poż. dolar. 54.50; kupon 22.82; 7 proc. poż stabilizacyjna 370.00, kupon 29.53; 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. po 94.00; 7 proc. L Z Banku Rolnego 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 81.00; 5 proc. L. Z Warszwy (1933 r.) 57.50 — 58.00 — 57,75. (drobne) 58.25 — 58.50.

Akcje: Bank Polski 101.00—101.25; Lilpop 11.75 — 11.85; Starachowice 28.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych ziemskich nieco mocniejsza, dla miejskich nieco słabsza, dla akcyj niejednolita.

W obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 50.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 48.88.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.75 — 32.25; pszenica zbierana 31.25 — 31.75; żyto I standart 26.75 — 27.00; żyto II standart 26.00 — 26.25; owies I standart 26.50 — 26.75; owies II standart 25.50 — 26.00 jęczmień 24.75 — 25.00; Groch polny 23.00 — 24.00; Wyka 22.50 — 23.50, Seradela podw. czyszczona bez obrot. 28.50 — 24.50, Łubin niebieski 16.50 — 17.00, Łubin żółty 16.50 — 17.00, Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 110.00 — 125.00, mak niebieski 72.00 — 74.00, mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00, mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25, mąka pszen. pastewna 23.75 — 24.75, mąka żytnia gatunek pierwszy 33.00 — 33.50. mąka żytnia razowa 27.50 — 28.00. otręby pszenne gr. przem. stand. 17.00 — 17.50, otręby pszenne miałkie 16.00 — 16.50, otręby żytnie 18.50 — 18.00, makuchy lniane 20.75 — 21.25, makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.

Ogólny obrót 1345 ton w tym żyta 85 ton. Usposobienie spokojne.

Prok. Żeleński będzie oskarżać Fleischerową

KRAKÓW, 15.6. (Tel. wł.). W poniedziałek przybył tu z Warszawy prok. Wł. Żeleński dla zapoznania się z aktami sprawy Fleischerowej.

Prok. Żeleński będzie wespół z prokuratorem krakowskiego Sądu Apelacyjnego dr. Garbaczyńskim oskarżać w drugiej połowie sierpnia Fleischerową.

Smiertelne ofiary pracy

Spalony hutnik i zmiażdżony górnik

KATOWICE, 13. 6. W szpitalu hutniczym w Wełnowcu zmarł w wyniku odniesionych obrażeń przy pracy, hutnik 41 letni Józef Bąk z Wełnowca (Kościuszki 83). Uległ on onegdaj straszliwemu poparzeniu w hucie cynku Zakładów Hohenlohego i ponieważ metal przeżarł mu ciało do kości nie udało się go uratować.

Bąk osierocił liczną rodzinę. Wypadek wywołał wśród towarzyszy pracy wstrząsające wrażenie.

W ciągu ostatnich dni, jak pisaliśmy w podziemiach kopalni „Orzeł Biały" w Brzezinach Śl. zginął 31 letni górnik Wiktor Piec z Brzezin Śl., zmiażdżony wałami węgla.

Lista tragicznych ofiar pracy nigdy się nie zamknie dopóki nie zostaną stworzone właściwe warunki gwarantujące bezpieczeństwo.

Ciężkie zawody ciągle chłoną nowe ofiary i robotnicze rodziny pozostają osierocone bez opiekuna i chleba.

Trzeba jak najwięcej wysiłku skierować dla unormowania tej sprawy.

Naiwny detektyw z New-Yorku

Kupił fałszywe brylanty za 400 dolarów

Trzy oszustwa w ciągu godziny

Do Warszawy przybył detektyw policji nowojorskiej Polak z pochodzenia, Stefan Ralph - Siwko, udając się do swoich krewnych, zamieszkałych w okolicach Kołomyi.

Najprawdopodobniej złodzieje warszawscy zauważyli Siwkę bezpośrednio po jego przyjeździe na dworcu, zwracając uwagę na zamożnego pana, który w okienku na dworcu zmieniał większą ilość dolarów.

Znużony upałem detektyw usiadł na ławce w Ogrodzie Saskim, a obok niego zajęła miejsce jakaś bardzo przyzwoicie wyglądająca para. Za chwilę prowadzili już rozmowę, w której nieznajomy mężczyzna powiedział mu, że za dwa dni wyjeżdża do Nowego Jorku. W dalszej rozmowie nieznajomy zaproponował Siwce nabycie dwóch pierścionków brylantowych, tłumacząc, że dla tego sprzedaje je nie u jubilera, gdyż jubilerzy warszawscy są tak przeładowani towarem, że nie chcą już kupować brylantów. Siwko kupił oba pierścionki i zapłacił za nie 400 dolarów gotówką. Zadowolony z tej transakcji udał się na dworzec, gdzie przy wejściu do bufetu niespodziewanie rzucił się w jego objęcia jakiś młodzieniec, nazywając go „kochanym wujaszkiem".

Wkrótce wyjaśniło się, że zaszła pomyłka, gdyż detektyw był podobny do wujaszka młodego człowieka i „siostrzeniec" przeprosiwszy uprzejmie Siwkę, zniknął w tłumie.

Skutki krótkiej rozmowy z „siostrzeńcem" okazały się dopiero przy kasie. Siwko z przerażeniem stwierdził, że skradziono mu portfel zawierający 580 dolarów i 200 zł. tak, że pozostał bez grosza. Postanowił więc spieniężyć kupione w Ogrodzie Saskim pierścionki brylantowe.

Nie chcąc po raz drugi oddawać bagaże do przechowalni, zostawił swoje walizy pod opieką jakiegoś sympatycznego pasażera, który tak jak on udawał się do Kołomyi. U jubilera dowiedział się, że pierścionki są bezwartościową imitacją brylantów. Zrozpaczony wrócił na dworzec.

Tu spotkała go trzecia niespodzianka. Sympatyczny pasażer, pod którego opieką zostawił swoje walizy, zniknął bez śladu wraz z bagażem Siwki. Siwko zwrócił się o pomoc do władz śledczych, które obecnie prowadzą dochodzenie, w celu ujęcia szajki złodziei, która w przeciągu godziny trzykrotnie okradła naiwnego detektywa.

Mimo „likwidacji strajku"

fabryki białostockie nie ruszyły

BIAŁYSTOK, 15. 6. Jak informowała prasa, strajk fabryk włókienniczych w Białymstoku miał się zakończyć dnia 14 b. m. to jest w poniedziałek. Tymczasem we wszystkich fabrykach włókienniczych strajk trwa w dalszym ciągu.

Rokowania trwające od dłuższego czasu między przemysłowcami i robotnikami, prowadzili reprezentanci zawodowych związków. W wyniku tych rokowań podpisana została umowa zbiorowa rzekomo likwidująca strajk, trwający już dwa miesiące.

Wkrótce potem odbyły się burzliwe wiece, na których większość robotników uchwaliła, że nie przystąpi do pracy wobec tego, że delegaci źle wywiązali się ze swych zadań i przekroczyli pełnomocnictwa nie uzyskując dostatecznej podwyżki.

W tych warunkach Inspekcja Pracy oraz przemysłowcy nie mogą przedsięwziąć żadnych kroków porozumiewawczych, trudno jest bowiem się zorientować kto właściwie reprezentuje robotników i kto w ich imieniu może zadecydować.

Ludność Ziem Zachodnich

nie korzysta z funduszu pomocy

Jak się dowiadujemy Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych powzięła uchwałę, dotyczącą przyznania 350.000 zł. na pomoc dla dotkniętych ostatnio przez klęski żywiołowe, jak huragan, powódź i t.d. Należy jednak zaznaczyć, że pomoc ta przeznaczona jest wyłącznie dla ubezpieczonych w Powszechnym Zakładzie. Praktycznie odnosi się ona do wszystkich właścicieli nieruchomości na terenie całej Polski, z wyjątkiem Poznańskiego i Pomorza, gdyż Zakład nie objął jeszcze działalnością swą ziem zachodnich.

Tymczasem właśnie na Pomorzu — poza Kieleckim i Krakowskim — klęski były ogromne, zrozumiałe jest przeto, że ludność tych ziem nie może się pogodzić z faktem gospodarczego jej upośledzenia, zwłaszcza, że przed kilku miesiącami ogłoszono, że rolnictwo wielkopolskie i pomorskie nie korzysta w roku bieżącym również z 13 proc. bonifikaty wkładek, jakiej udziela PZUW. na swoim terenie.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy gwałtowna obrona odrębności dzielnicowej w tym zakresie, jakiej świadkami byliśmy niedawno, nie kosztuje ludności Ziem achodnich zbyt drogo?

Grodzisk Maz. i Żyrardów

W szeregach Związku Polskiego

Odbyło się ostatnio Walne Zebranie oddziału Związku Polskiego w Grodzisku Mazowieckim, na którym referat wygłosił przedstawiciel zarządu Związku Polskiego w Warszawie.

Oddział Związku Polskiego w Grodzisku, mimo że istnieje dopiero od sześciu tygodni, poszczycić się już może znacznymi wynikami swych prac. Z inicjatywy Oddziału Z. P. i w porozumieniu z kupiectwem chrześcijańskim Grodziska Maz. stworzono tu pierwszą polską piekarnię mechaniczną. Poświęcenie piekarni odbyło się w niedzielę 13 b. m. — od poniedziałku rozpoczęła ona swą normalną pracę. Uruchomienie tej pożytecznej placówki polskiej jest wielkim sukcesem miejscowego oddziału Związku.

W Żyrardowie, na zakończenie „Tygodnia antyżydowskiego" odbyło się urządzone staraniem miejscowego oddziału Związku Polskiego wielkie zgromadzenie publiczne przy udziale kilkuset osób, na którym delegat Związku Polskiego z Warszawy adw. Fabiani wygłosił referat, poświęcony omówieniu walki ekonomicznej z żydostwem.

Coraz liczniej napływają wiadomości z prowincji o pracach oddziałów Związku Polskiego zakładanych coraz liczniej przez Zarząd warszawski. Wiadomości te — to niezbite niczym dowody rzetelnej pracy i coraz szerszych wpływów Związku Polskiego, to jakby meldunki z placu walki o polskość naszych miast i handlu.

Wiadomości gospodarcze

DUŻE OŻYWIENIE W PUCKU

Odrestaurowany obecnie przez Urząd Morski port w Pucku, wykazuje stały wzrost ruchu portowego. W kwietniu przybyło 80 statków rybackich do Pucka, w ciągu maja zaś 107. Do portu zawijają głównie kutry motorowe rybaków helskich, które w związku ze zbliżającym się sezonem przewożą artykuły pierwszej potrzeby do kąpielisk półwyspu.

KATASTROFALNY STAN ZASIEWÓW

Tegoroczne plony w Wielkopolsce są poważnie zagrożone długotrwałą suszą i bardzo wysoką temperaturą, tak, że klęska może przybrać rozmiary daleko większe niż przed 3 laty. Najgorzej przedstawia się sprawa paszy. Pierwsze pokosy siana są niedostateczne, wskutek czego cena paszy jest bardzo wygórowana, co odbije się ujemnie na gospodarstwie mlecznym. Sytaucja jest tym gorsza, że rolnictwo wielkopolskie poniosło już wielkie straty wskutek wiosennych przymrozków, w czasie których ucierpiały poważnie duże przestrzenie oziminy.

NOWE PRZETWORNIE GRZYBÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE

Na terenie Wileńszczyzny buduje się ostatnio kilka wytwórni przetworów grzybnych. Dwie z nich będą uruchomione już w połowie sierpnia r. b.

KUPCY POLSCY Z U. S. A. W POZNANIU

Do Poznania przybyła wycieczka kupców polskich ze Stanów Zjednoczonych zorganizowanych w Federacji Zrzeszeń Kupieckich w U. S. A. Goście zwiedzili szereg zakładów przemysłowych i osobliwości.

400 budynków w płomieniach

Pożar strawił całą wioskę

BIAŁYSTOK. 14. 6. We wsi Nowy Dwór gminy porozowskiej w pow. wołkowyskim w czasie gdy wszyscy dorośli mieszkańcy znajdowali się na sianokosie w odległości kilku kilometrów od wsi wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęło 100 domów mieszkalnych, około 300 budynków gospodarskich, inwentarz żywy, zboże, ziemniaki i narzędzia gospodarskie, sprzęty domowe.

Wśród budynków spłonęła plebania proboszcza prawosławnego z całym dobytkiem, bóżnica żydowska, mieszkanie nauczyciela i leśniczego. Straty wynoszą około 200 tys. złotych.

Tragiczny finał sporu o majątek

Właściciel zabija dzierżawcę

KIELCE 14.6. 32-letni Józef Światopełk - Zawadzki, właściciel majątków Czuszów i Nadzów (woj. kieleckie), wydzierżawił je 47-letniemu inż. Władysławowi Jungowskiemu.

Ostatnio właściciel nalegał, by dzierżawca, nie czekając terminu ekspiracji kontraktu, usunął się z majątków. Jungowski jednak trzymał się ściśle umowy i nie chciał ustąpić, zwłaszcza że majątki te ostatnio ucierpiały znacznie, wskutek klęski powodzi, jaka nawiedziła niedawno woj. Kieleckie. W związku z tym, stosunki między właścicielem, a dzierżawcą uległy silnemu naprężeniu.

Gdy Jungowski w towarzystwie rządcy, siedział na polu w majątku Czuszowie, podczas sianokosu, nagle zjawił się Zawadzki z dubeltówką w ręku. W pewnej chwili, gdy rządca oddalił się, z odległości półtora metra wystrzelił w kierunku dzierżawcy. Trafiony w klatkę piersiową Jungowski padł trupem.

Zawadzki twierdzi, że wystrzelił przez nieostrożność, z zeznań świadków wynika jednak że strzał był oddany z premedytacją. Sprawcę zabójstwa aresztowano i przewieziono do więzienia w Kielcach. Ś. p. Jungowski osierocił żonę i 3 córki.

Piorun uderzył w kościół

Gwałtowne burze na Podhalu

NOWY TARG, 14. 6. Od kilku dni nad Podhalem przechodzą gwałtowne burze, połączone z ulewami i piorunami.

Piorun uderzył w szopę w Waksmunozie, gdzie schroniło się kilka kobiet. Piorun poraził 3 dziewczęta, z których jedna utraciła słuch.

W Żabsuchej obok Poronina uderzeniem pioruna zabita została Anna Bukowska wraz z małoletnim synem.

Najgroźniejsza burza rozszalała się nad Nowym Targiem i okolicą. Spadł ulewny deszcz. Dwa pioruny uderzyły w kościół w Szaflarach, gdzie odbywały się nieszpory. 3 osoby zostały porażone, a jedna poraniona odłamkami muru. Kościół jest częściowo uszkodzony.

ABC sportowe

Przed meczem Polska—Szwecja

Piłkarska reprezentacja Szwecji na mecz z Polską, który odbędzie się w Warszawie w przyszłą środę, została zestawiona w sposób następujący:

bramkarze: Sjoberg (AIK), rez. Berquist (Hamarby),

obrońcy: Lundgren (AIK), Kaelgren (Sandviken),

pomocnicy: Svanstroem (Ogryte)), Aigren (AIK), H. Johansson (Garda), rez. Jacobsson (GAISS),

napastnicy: Josefsson (AIK), Persons (AIK), Eriesson (Sandviken)), Jonasson (Elfsberg), Nilson (AIK), Bunke (Helsingborg)).

Większość z tych graczy wystąpi trzy dni wcześniej na meczu Szwecja — Finlandia, w Stokholmie, do Warszawy przyjadą Szwedzi samolotem w przeddzień meczu.

Większość graczy reprezentacji szwedzkiej należy do mistrza Szwecii AIK. — Stockholm.

Pierwszy dzień

mistrzostw tenisowych Polski

W poniedziałek rozpoczęły się w Krakowie zawody tenisowe o krajowe mistrzostwo Polski. Wyniki były następujące:

Gra pojedyncza panów: Bratek — Feldman 6:1, 6:3, 6:2, Spychała — Brockiewicz 6:3, 6:0, 6:1.

Gra pojedyncza pań Andrutówna — Gierardówna 6:0, 6:4, para fińska — Berkowiczówna 6:3, 7:5.

Gra podwójna panów: Loewenherz i Sztencel — Szyszko i Boczar 6:1, 6:2, 4:6, 6:1, Horain i Konczak — Lauterbach i Zysman 6:8, 6:2, 6:3.

Gra mieszana: Spychała i Matuszewska — Eder i Berkowiczówna 6:3, 6:0.

Gra juniorów: Szymański — Mrokowski 7:5, 6:2, Niestroj — Olejniczyn 6:1, 6:2, Schif — Bolland 6:1, 6:2.

Skład Polski

na Tour de Pologne

Polski związek kolarski ustalił składy 3-ch reprezentacyjnych drużyn Polski, które walczyć będą w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski.

Z Warszawy wystąpią dwie drużyny. Pierwsza w składzie: Wasilewski (F. B.), Starzyński (Syr.), Kapiak Józef i Kapiak Mieczysław (Warsz.), druga w składzie: Michalak, Napierała (F. B.), Moczulski (Pol.), Ignaczak (Orkan). Rezerwowi: Matczak (WTC) i Urbaniak (Okęcie).

Ekipa prowincjonalna wystąpi w składzie: Wandor (Legia — Kraków), Kluj (HCP — Pozn.), Kołodziejczyk i Jaskólski (Wima — Łódź). Rezerwa — Ritter (bydgoski TC).

Stanoszkówna mistrzynią we florecie

W poniedziałek zakończyły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski pań. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Stanoszkówna (Śląsk), 2) Duchówna-Markowska (Warsz.), 3) Serini (Warsz.), 4) Laskowska (Warsz.), 5) Hercożanka (Śląsk), 6) Drochocka (Lw.) — poza konkursem, 7) Szrajderowa (Warsz.), 8) Hercegowa (Warsz.), 9) Matczakówna (Łódź).

to jest tak

WZÓR HISZPANII

Dzienniki lewicowe i trąby jerychońskie, czyli prasa żydowska wciąż marzą o „froncie popularnym", „obronie zagrożonej demokracji" walce z „faszyzmem polskim" nie wahając się nawet dawać przykładu z czerwonej Hiszpanii, w której rzekomo wszystkie partie i ruchy polityczne w braterskiej miłości i zgodzie zaprzestały wszelkich sporów i waśni partyjnych i postanowiły razem walczyć z „hydrą faszyzmu". Posłuchajmy więc komunikatów telegraficznych z jednego tylko dnia:

„LIZBONA PAT. Źródła hiszpańskie potwierdzają wiadomość, że w Madrycie zostało straconych 320 anarchistów. Egzekucji dokonał oddział międzynarodowej brygady imienia Dymitrowa."

A teraz uproszczony sposób opieki nad rannymi:

„SALAMANKA PAT. Dzienniki podają przybliżone cyfry strat wojsk rządowych w ciągu miesiąca maja, oparte na danych zebranych ze źródeł oficjalnych. Straty te wynoszą w okrągłych liczbach 50.000 ludzi, z czego około 50 proc. zmarłych i zabitych.

Tak duży procent zmarłych i zabitych tłumaczy się tym, że wojska rządowe nie posiadają dostatecznie wyposażonych szpitali i że częstokroć ranni są dobijani przy odstępowaniu, aby nie dostali się do rąk wojsk generała Franco."

Dla urozmaicenia: polowanie na ludzi:

„HENDAYE PAT. Z Barcelony donoszą, że słynne „Patrole kontrolne", postrach spokojnych mieszkańców miast i wsi, zostały rozwiązane z obowiązkiem wydania zarekwirowanych budynków, aut, niezliczonych magazynów broni i t. d., istnieją mimo to pewne ośrodki biernego oporu, zwłaszcza na prowincji. Podczas jednego z lotniczych alarmów, który trwał około 8 godzin, grupy uzbrojone w bomby ręczne, korzystając z ciemności i zamieszania, zajęły okolice portu, przygotowując się do ataku. Nagłe przerwanie alarmu zaskoczyło je i pozwoliło policji na szybkie rozproszenie przy małych stosunkowo stratach. Rozwiązanie patroli oznacza przede wszystkim osłabienie anarchistów a następnie koniec nocnych rewizji, nie nakazanych przez policję, uprowadzania mieszkańców i zamiejskich egzekucji tudzież rabunków."

Te wszystki obrazki to tylko komunikaty z jednego dnia 14 b. m.

Tak zachęcająco wygląda „jednolity front demokratyczny" w Hiszpanii dokąd należy wysłać wszystkich naszych entuzjastów „czerwonej zgody".

Na gdańskim posterunku
Polacy, Niemcy i „tutejsi"
Jedność w społeczeństwie polskim

(Kor.spondencja własna „ABC")

Gdańsk, w czerwcu 1937

Nie ma chyba bardziej pouczającego i o polskich dawnych zaniedbaniach wymowniej świadczącego widoku, jak ulica w Gdańsku czy w Zopotach. Zdobią ją powywieszane rozmaite szyldy i napisy, z których co krok przeziera dawna polskość „Wolnego Miasta", dziś niestety będąca najczęściej jedynie odległym zabytkiem, skrzętnie przez Niemców gdańskich usuwanym.

POLSKOŚĆ WOLNEGO MIASTA

Orzeł polski z koroną lub też napis polski na jakimś zabytkowym domu nierzadkie są jeszcze i dzisiaj, mimo iż co dzień niemal wyczytać można o zarządzonym przez Senat gdański usunięciu, „szpecącego" zabytku, przypominającego zbyt silnie dawne ścisłe więzy łączące Gdańsk z Polską oraz swoistego rodzaju „polski" patriotyzm dawnych mieszczan gdańskich. A jeszcze trudniej jest usunąć ślady dawnej polskości z nazwisk powywieszanych na szyldach sklepowych czy fabrycznych. Przynajmniej połowa z nich kończy się na „ski" lub na „czak", zmieniona jednak niemiecka pisownia polskich tych nazwisk oraz czysto niemieckie imiona świadczą niestety o obecnym poczuciu narodowościowym tych różnych Gonschorowskich i Sablotzkich. Stanowią oni najczęściej, — tak samo zresztą jak w sąsiednich Prusach Wschodnich, — najbardziej zaciekłych członków hitlerowskich bojówek.

„JESTEŚMY TUTEJSI"

Nie dotyczy to jednak na szczęście wszystkich. Mimo iż na ulicach słychać niemal wszechwładnie niemiecką mowę, Polacy w Gdańsku stanową dosyć poważny, bo przekraczający 15 proc. odsetek mieszkańców. W oficjalnych wprawdzie statystykach gdańskich odsetek ten podany jest jedynie na 7 proc., jednak jest on i przedstawiony tendencyjnie i nie zawiera licznych stałych mieszkańców Gdańska, nie posiadających naskutek szeregu utrudnień gdańskich obywatelstwa. A prócz tych ponad 15 proc. liczących zdeklarowanych Polaków, istnieje w Gdańsku duża ilość elementu pośredniego między Polską a Niemcami, tak zwanych, — podobnie jak i na Śląsku, — „tutejszych". Rozmawiają oni między sobą po niemiecku, bo taki jest przecież dziś język oficjalny w Gdańsku, rozumieją jednak i po polsku, a na zapytanie czy są Niemcami czy Polakami odpowiadają najczęściej przecząco: „Jesteśmy tutejsi". Nieprzeszkadza im to jednak zupełnie zapisać się do hitlerowskich szturmówek i paradować po mieście w brunatnej koszuli, a równocześnie posyłać ukradkiem dzieci do jednej ze szkółek Macierzy Polskiej, lub nawet samemu zapisać się w poszukiwaniu pracy do polskiego związku zawodowego. O ich sympatiach politycznych decyduje chwilowe nastawienie i nastroje, a również silnie i interes materialny. Żywioł to więc ideowo dziś raczej bezwartościowy dla obu gdańskich grup etnograficznych, o dużej jednak doniosłości i możliwościach na przyszłość: obliczyć go ilościowo nie można, w każdym razie jednak stanowi wysoki bardzo odsetek, nawet z tych co głosują dziś na listę hitlerowską.

POLONIA GDAŃSKA

Polacy gdańscy do niedawna grupowali się w dwu zwalczających się „konkurencyjnych" organizacjach Gminy Polskiej i Związku Polaków. Dzisiaj podział ten należy już szczęśliwie do przeszłości, obie bowiem organizacje połączyły się przed miesiącem, urzeczywistniając w ten sposób konieczne na gdańskim posterunku zjednoczenie polskiego społeczeństwa. Zasługa to w dużej mierze nowego Komisarza Rzeczypospolitej min. Chodackiego, który przez kilka miesięcy swego urzędowania potrafił odrobić błędy swoich poprzedników (przede wszystkim min. Pappégo), polegające na popieraniu walk wewnętrznych wśród Polonii gdańskiej i faworyzowaniu jednej ze stron. Mianowicie Gmina Polska powstała jeszcze przed wojną, — zrzeszała żywioły osiadłe i miejscowe, przeważnie o przekonaniach i nastawieniu narodowym. W przeciwieństwie do niej Związek Polaków grupował głównie Polaków napływowych, zależnych i związanych w ten czy inny sposób z administracją i urzędami polskimi w Gdańsku. Nietrudno więc zrozumieć jakie było jego oblicze polityczne i na czym zasadzały się przeniesione z Polski, — wzajemne walki między Polonią gdańską, doprowadzające do bardzo silnego zacietrzewienia. A niestety aż do ubiegłego roku stanowisko władz polskich walki te tylko podsycało i zaogniało.

INTERES NARODOWY ZWYCIĘŻYŁ

Z przybyciem nowego komisarza stanowisko to uległo zasadniczej zmianie: zwyciężyła w polityce przedstawicieli Polski w Gdańsku jedynie właściwa racja stanu. Kierownicy obu „konkurencyjnych" organizacji postanowili wobec wspólnych zadań i trudności przed Polonią gdańską stojących oraz wobec coraz pełniejszego niemieckiego totalizmu władz gdańskich, — połączyć obie organizacje na równych prawach i przy zapomnieniu dawnych wzajemnych urazów. Na tej podstawie przeprowadzono już formalną konsolidację Polaków w Gdańsku, czas zaś pokaże, czy w ślad za nią nastąpi i rzeczywista konsolidacja i zgodna współpraca wszystkich Polaków na tak ważnym gdańskim posterunku.

J. Dan...

KOLCE BEZ RÓŻ

NARODOWE ŚWIĘTO SOWIETÓW

Nieoficjalne źródła sowieckie donoszą, iż następna partia rozstrzelanych dygnitarzy liczyć będzie 14 osób, dalsze 28 i t. d. aż do skutku.

Ostatni zostanie rozstrzelany Stalin i dzień ten ma być uznany za narodowe Święto Rosji.

PRZED NOWĄ PLAJTĄ?

W Drohobyczu odbył się zjazd delegatów ZZZ, na którym zapadła uchwała zerwania kontaktu organizacyjnego z władzami ZZZ w Warszawie i utworzenia własnej organizacji. Wskutek tego rozłamu ZZZ traci bardzo dużą ilość członków z Zagłębia naftowego, a co zatem idzie zmniejszą się poważnie jego dochody.

Jak wiadomo, o takim samym rozłamie na Śląsku i od cięciu dopływu pieniędzy z tego źródła, przestał wychodzić „Głos Powszechny". Teraz gdy i z pieniędzmi z Zagłębia naftowego jest też gorzej, oczekujemy zamknięcia „Frontu Robotniczego". Zast.

Żydowska buchalteria
czyli podwójna moralność
Czego bronią socjaliści?

(g) Rozstrzelanie w Moskwie Tuchaczewskiego, Putny i sześciu żydowskich generałów armii czerwonej zniewoliło prasę żydowską do gorzkich słów pod adresem Moskwy.

Rozdzierają szaty

Pierrot w „Naszym Przeglądzie" rozdziera szaty:

„Lecz czy można sobie wyobrazić w Anglii lub Stanach Zjednoczonych — takie akty terroru, jakich widownią jest Rosja Sowiecka? Gdyby nawet miało się okazać, że ofiary procesów rosyjskich naprawdę popełniły zarzucane im przestępstwo to z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że przestępstwa tego rodzaju, popełniane na tak wysokich stanowiskach — nie byłyby możliwe w państwach o kulturze zachodniej.

Przez lat kilkanaście hulała w Rosji czrezwyczajka; żydzi i zwyrodniałe żydówki mordowali tysiącami chrześcijan. Prasa żydowska milczała, a nawet powstająca pod wpływem żydów druga międzynarodówka socjalistyczna organizowała w Europie strajki, by wydać Polskę na łup Bronstein-Trockiemu. Ale dziś? Mordują żydowskich generałów!

To też p. Pierrot drwi nawet z piatiletek.

„Łatwo było stosunkowo dopędzić technikę Stanów Zjednoczonych podnieść potencjał siły materialnej. Ale to nie jest jeszcze miara prawdziwej cywilizacji. Nie świadczy o niej liczba traktorów. Stokroć ważniejszy jest potencjał moralny, decydujący o równowadze i pohamowaniu instynktów.

Znowu murzyńska moralność! Źle jest, jak chrześcijanie tracą żydów. Dobrze jest, jak żydzi mordują chrześcijan. Tę samą moralność obserwujemy w artykułach o procesie Chaskielewicza, czy Szczerbowskiego.

Kielich goryczy

Także i sjonistyczna „Chwila" pełna jest rozgoryczenia na rozstrzelanie sześciu Machabeuszów.

„Poza obrazem czysto ludzkiej tragedii staje przed nami ponure oblicze reżimu dzisiejszej Rosji. Nie wiemy, co tam się dzieje. Nie znamy prawdy. Trudno w to wierzyć, aby najwyżsi oficerowie armii — jakiejkolwiek — sprzedawali własne państwo, sprzymierzali się zdradziecko z przyszłym wrogiem i — jak brzmi oficjalny komunikat dążyli do tego, by przygotować klęskę armii czerwonej".

Ale w jednym i w drugim wypadku i wtedy, gdyby to prawdą było i wtedy, gdyby to było nieprawdą, ostatnie wyroki odsłaniają z całą grozą proces zgnilizny, jaki toczy organizm Bolszewii. Albo — zbrodnia Tuchaczewskiego i jego towarzyszy śmierci jest wyrazem szeroko rozgałęzionego fermentu i rewolty w szeregach armii rosyjskiej w związku z bolszewickim rozkładem społecznym, albo — mamy przed sobą — przewrotną, skorrumpowaną, odrażającą metodę dyktatora, który sprząta z drogi wszystkich, którzy śmią podnieść słowo krytyki.

Jest więc nawet „ludzka tragedia", bo chodzi o żydów. Miliony pomordowanych były przedtem „postępem ludzkości" i „zwycięstwem Izraela", a żydowscy bankierzy i komitet żydowsko-amerykański dawali na to pieniądze!

Co uraziło socjalistów?

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" zgniewał się, że w naszym piśmie daliśmy motto, uwłaczające żydowskim lichwiarzom.

„Przed paru dniami zacytowało ABC obecnie oficjalnego ekonomistę hitlerowskich Niemiec — Sombarta.

Ten zawsze płytki uczony twierdzi, że chrześcijański lichwiarz na łożu śmierci bywa dręczony wyrzutami sumienia, „że zajmował się lichwą, że wyzyskał i skrzywdził". I dlatego taki lichwiarz „gotów jest naprawić krzywdy ciążące mu na duszy". Żydowski zaś lichwiarz przy końcu swego życia z radością i dumą liczy skrzynie złota „wyciśniętego od ubogich chrześcijan". Pobożne serce żydowskiego lichwiarza cieszy się, bo „wyciśnięty grosz to ofiara składana Bogu". Oczywista, że ideałem ABC, który poleca swym czytelnikom, jest chrześcijański lichwiarz.

To perfidne wykręcenie naszych socjalistycznych szabesgojów jest charakterystyczne. Jest przecież rzeczą powszechnie znaną, że walczymy na łamach ABC od początku o Nowy Ład, który powinien zastąpić dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, oparty na panowaniu pieniądza, wyzysku i na lichwie żydowskiej. Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" gorszy się atakiem na żydowskiego lichwiarza. Osłania się płaszczem obrony ludzi pracy, by ująć się... za żydowskim lichwiarzem. Oto właściwe oblicze międzynarodówki socjalistycznej, która żydowskim pismakom wszędzie powierza redagowanie swych dzienników.

Jak zamordowano wyw. Kędziorę?
Zbrodnia Szczerbowskiego
w świetle aktu oskarżenia

Akt oskarżenia przeciwko Szczerbowskiemu zarysowuje na wstępie sytuację w Brześciu nad Bugiem na początku 1936 r. Wzrost potajemnego uboju zmusił wówczas władze do zastosowania surowych kar administracyjnych i powierzenia ścigania tych wykroczeń st. post. służby śledczej Stefanowi Kędziorze i Bronisławowi Jarząbkowi. Kędziora uważany przez swych zwierzchników za sumiennego i zdolnego pracownika, wywiązywał się dobrze ze swych obowiązków.

Rzeźnik Ajzyk Szczerbowski wraz ze swym synem Welwelem trudnił się zawodowo potajemnym ubojem i był za to dwukrotnie karany w r. 1936. W kwietniu 1937 wpłynęło nowe doniesienie na Szczerbowskiego.

W dniu zbrodni, 13 maja r. b. Kędziora wraz z wywiadowcą Frączkowiakiem wykryli w lodowni Szczerbowskiego przy ul. Mięsny Zaułek 120 kg. mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju. Wykryte mięso wywiadowcy załadowali na dorożkę, czemu asystował tłum rzeźników przybierający coraz bardziej groźną postawę wobec obu wywiadowców. Wezwania do rozejścia się nie skutkowały. Wśród tłumu, jak stwierdzają świadkowie: Frączkowiak i dorożkarz Uszer Rosenberg, był również Welwel Szczerbowski. Podczas ładowania mięsa na dorożkę Welwel Szczerbowski podszedł do Kędziory, zadając mu z tyłu cios nożem w plecy. Kędziora odwrócił się w kierunku uciekającego zbrodniarza i strzelił kilkakrotnie.

Ciężko rannego wywiadowcę zabrano natychmiast do szpitala, gdzie po upływie kilkunastu minut zmarł. Mordercę Szczerbowskiego ujęto dopiero 16 maja i przy pierwszym badaniu zeznał on, że uderzył Kędziorę nożem, gdyż ten zaczął strzelać w stronę jego ojca.

Zamordowany wywiadowca Kędziora parokrotnie skarżył się swym kolegom: Frączkowiakowi i Jarząbkowi, że dochodzą go pogróżki ze strony rzeźników ukaranych za potajemny ubój. Kędziora uważał, że największe niebezpieczeństwo może mu grozić ze strony Ajzyka Szczerbowskiego.

Przy powtórnym przesłuchaniu morderca Welwel Szczerbowski zmienił swoje zeznania, stwierdzając, że uderzył Kędziorę nożem dlatego, iż miał do niego złość za kilkakrotne zabieranie mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Udział księży litewskich
w wystąpieniach antypolskich

KOWNO, 16. „Lietovos Żinios" donosi, że w ostatnich wystąpieniach antypolskich nie bez winy są niektórzy przedstawiciele duchowieństwa litewskiego.

Część naszego duchowieństwa — pisze dziennik — zdaje sobie sprawę z tego, że w Kownie jest wielu ludzi, którzy chcą modlić się po polsku i których brak nabożeństw polskich może w ogóle zniechęcić do katolicyzmu. To też niektórzy duchowni litewscy, licząc się z tym, pragnęliby jeden z kościołów kowieńskich przeznaczyć całkowicie na nabożeństwa polskie. Jednakże większość duchowieństwa litewskiego jest temu przeciwna, obawiając się przede wszystkim strat materialnych, które pociągnęłoby za sobą przejście znacznej części ofiar i dochodów do kościoła polskiego

Bilans Banku Polskiego
za I-szą dekadę czerwca

W I-ej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 2,0 miln. zł. do 414,5 miln. zł., a stan pieniężny zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 miln. zł. do 41,4 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 14,2 miln. zł. do 565,3 miln. zł. przyczyn portfel wekslowy obniżył się o 20,5 miln. zł. do 500,3 miln. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 4,9 miln. zł. do 28,3 miln. zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 11,2 miln. zł. do 36,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 1,8 mln. zł. do 46,9 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zwiększeniu, pierwsza o 8,9 miln. zł. do 235,9 miln. zł, druga zaś o 1,2 mln. zł. do 211,0 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 7,1 miln. zł. do 274,8 miln. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 12,5 mln. zł. do 962,8 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36,43 pro

Młodzież — Dostojnemu Opiekunowi
Złotą odznakę korporacyjną
otrzyma J. E. ks. biskup Szlagowski

W najbliższą sobotę 19 czerwca Centralny Komitet Akademickich Ślubowań Jasnogórskich urządza uroczysty obchód imienin J. E. ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego, dożywotniego Opiekuna młodzieży akademickiej, inicjatora i protektora pielgrzymek na Jasną Górę.

Program uroczystości: g. 11-ta Msza Św. w kościele akademickim św. Anny, g. 12.30 akademia w sali Theologicum, Traugutta 1. Na akademię złożą się: 1. przemówienie p. Jana Szczęsnego, prezesa C. K. A. S. J., 2. Przemówienie przedstawiciela Bratnich pomocy, 3. Wręczenie J. E. ks. Biskupowi złotej odznaki korporacyjnej i 4. Część koncertowa z udziałem młodych sił artystycznych.

Sześć palców papieża Sykstusa

i kradzież nieistniejącej książki

z zagadek psychologii człowieka

Psychologowie zwrócili od dawna uwagę na fakt, uchodzący uwagi laików, a charakterystyczny dla psychiki człowieka, a mianowicie na podobieństwo zjawisk psychicznych u różnych ludzi. Chodzi o to, że bardzo często fakty psychologiczne występują u różnych osób, w podobnych warunkach, wykazują daleko posunięte podobieństwo zarówno treści, jak i przebiegu.

POMYŁKI ZBIOROWE

Zjawisko to nazywane przez psychologów (niezbyt zresztą zręcznie) jednakowością życia psychicznego tłumaczy fakty pomyłek zbiorowych, odnoszących się do tych samych wydarzeń, czy rzeczy. Tłómaczy ono też ciekawe wypadki składania jednakowo fałszywych zeznań przez świadków jakiegoś zdarzenia, bez uprzedniego porozumiewania się i w przekonaniu o prawdziwości składanej relacji.

Ma więc ono znaczenie zarówno w życiu praktycznym, codziennym, jak i — co jest ważniejsze — przy wymiarze sprawiedliwości.

CIEKAWE EKSPERYMENTY

Badaniem owej „jednakowości życia psychicznego" zajmowało się wielu psychologów, jak Marbe, Daubar, Gross, Lamprecht i inni. Przeprowadzili oni liczne badania i dokonywali wielu ciekawych eksperymentów wykazujących powszechność omawianego zjawiska. Niektóre z tych eksperymentów przytoczymy tutaj.

Marbe naprzykład pokazywał kilkudziesięciu badanym osobom kilka tych samych kart do gry, polecając, aby zapamiętały z pośród nich jedną i zapisały jej nazwę. Okazało się, że pewne karty naprzykład as pik, czy dwójka coeur powtarzały się wśród wybranych znacznie częściej, niż inne. Podobne wyniki dały eksperymenty z wyborem jednej liczby z tej samej grupy liczb, albo z wyborem barw.

HIPOTEZY, HIPOTEZY...

Psychologowie przytaczają na wyjaśnienie tego zjawiska szereg twierdzeń, żadne z nich jednak nie tłumaczy go dostatecznie jasno.

Psycholog francuski, Claparède, sądzi, że widzimy zwykle to, co przygotowani jesteśmy widzieć, nie zwracamy natomiast uwagi na rzeczy niezwykłe. Potoczna obserwacja nie potwierdza słuszności tej oryginalnej tezy. Według innego psychologa, Jaffego, liczne błędy w naszych sprawozdaniach powstają skutkiem tego, że przyzwyczajeni jesteśmy do pewnych stałych form, kształtów, czynności i t. d., a gdy zachodzi w tych rzeczach jakieś odchylenie od normy, wówczas, dzięki temu, że pamiętamy ich stan normalny, anormalności uchodzą naszej uwagi.

6 PALCÓW PAPIEŻA SYKSTUSA

Na potwierdzenie tej hipotezy psycholog Gross przytacza taki przykład.

Na słynnym obrazie Rafaela „Madonna Sykstyńska" dłoń papieża Sykstusa namalowana jest w ten sposób, że skrócone perspektywicznie śródręcze ma wyraźny kształt palca. Papież ma więc jakby sześć palców u ręki. A jednak rzadko się zdarza, aby ktoś, oglądając obraz Rafaela, dostrzegł ten charakterystyczny szczegół. Poprostu każdy widzi wie o tym, że dłoń ludzka może mieć tylko pięć palców.

POMNIK UCZONEGO

A oto inny przykład, ilustrujący zjawisko jednakowo fałszywych relacji, składanych o tej samej rzeczy przez różnych ludzi. Przytacza go również psycholog Gross:

W pewnym prowincjonalnym mieście niemieckim stał pomnik uczonego na cokole 4-rometrowej wysokości. Figura z bronzu znajdowała się w pozycji siedzącej, prawe ramię, gestem piszącego, znajdowało się o parę centymetrów nad prawym kolanem.

ALARMUJĄCA WIADOMOŚĆ

Pewnego dnia, na zebraniu rady miejskiej, jeden z radców zawiadomił zebranych, że książka z kolan uczonego została skradziona. Inny radca zapewnił jednak zebranych, że książkę tę widział przed chwilą. Trzeci oznajmił, że mieszka w pobliżu pomnika i widział również, jak książka leży jeszcze na kolanach posągu. Inny wreszcie stwierdził, że był przy ustawianiu pomnika i widział, że książka była przymocowana do kolan posągu trzema mocnymi śrubami, nie mogła zatym zostać skradziona.

Wreszcie burmistrz miasta wyjaśnił, że na pomniku nigdy żadnej książki nie było. Stworzyła ją tylko wyobraźnia tych osób.

KŁÓTLIWY GŁUCHONIEMY

A oto przykład przytoczony przez Daubera: Obok grupy chłopców, grających na placu miejskim w kręgle, przechodził jakiś nieznajomy. Chłopcy owi zaprosili go do zabawy, nie otrzymali jednak żadnej odpowiedzi, nieznajomy szedł obojętnie dalej. Obrażeni chłopcy poczęli wykrzykiwać za nim złośliwe uwagi. Wówczas — jak zgodnie zeznali wszyscy świadkowie zajścia — nieznajomy odwrócił się i obrzucił chłopaków stekiem obelg, wskutek czego pobito go. Na rozprawie sądowej okazało się, że był to... głuchoniemy.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Przykłady te brzmią, jak anegdoty. Zostały one jednak zaczerpnięte z prac poważnych uczonych — psychologów, zajmujących się specjalnie problemem prawdziwości zeznań świadków. W świetle tych badań widać, że zeznania świadków nigdy nie są pewne i nawet zgodne zeznania wielu osób nie dają gwarancji ustalenia prawdy. Posiada to oczywiście duże znaczenie przy wymiarze sprawiedliwości.

St. G.

Zamach na cesarza



W stolicy Mandżurii, Hsinkingu, dokonano zamachu na cesarza Mandżu - ti - Kuo - Kang Teh'a. Sprawcy zamachu nie zostali dotąd ujęci. Na zdjęciu para cesarsko - mandżurska.

Plastyka

DOROCZNA WYSTAWA A. S. P.

Doroczna wystawa prac Studentów Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych mają już swoją tradycję, są pewnego rodzaju Salonami dorocznymi i niejednokrotnie zdarzało się, że pod względem poziomu nie ustępowały wystawom I. P. S.-u, a zwłaszcza Zachęty.

Naogół biorąc, ton całej wystawie nadają indywidualności prowadzących pracownie profesorów.

Jest to zjawisko normalne, zwłaszcza, że Akademia Warszawska posiada dość szczęśliwie dobrany zespół profesorski.

Bodaj największy wpływ na swoich uczniów miał Leon Wyczółkowski i wystawa grafiki robi wrażenie, że uwagi zmarłego profesora padały na grunt bardzo podatny i że jego zdanie miało ze względu na niewątpliwą słuszność znaczenie rozstrzygające. Po pewnym czasie uczniowie wyzwolą się prawdopodobnie z tego co im narzucił zarówno pod względem techniki jak i sposobu ujęcia, ale spewnością kultura tworzenia i duch pozostaną. Zmarły Mistrz podobnie jak Skoczylas stworzył już swoją własną szkołę.

Dużą zasługą Akademii jest prowadzenie pracy w takich dziedzinach jak malarstwo dekoracyjne (polichromia wnętrz), Ceramika, Liternictwo, Tkactwo. Znaczna część tych sztuk obracała się dotąd przeważnie w zakresie rzemiosła i czas już, aby rzemiosło powiązać tu z wykształconym ujęciem artystycznym.

Wyjątkowo ciekawa i bogata w pomysły jest w roku bieżącym ceramika. Ciekawa jest nie tylko ze względu na kunsztowność i zalety estetyczne wyformowania lecz także ze względu na dążenie do harmonizacji barwy z kształtem.

Bardzo poważną pracę wykazuje pracownia prof. Pękalskiego. Dekoracja wnętrza, a zwłaszcza polichromia wielkich wnętrz kościelnych oprócz specjalnego rodzaju talentu wymaga dużego i gruntownego wykształcenia. W ogóle projekty pracowni prof. Pękalskiego należą do najbardziej przemyślanych i opracowanych. Podoba nam się ich rozmach i duża swoboda malowania w ramach bądź cobądź krępującej techniki.

Pracownia profesora Tichego ma specjalny nastrój i nie ma tu studiów nad naturą, a raczej studia nad pewnymi zagadnieniami malarskimi, jakie w związku z koniecznym obcowaniem z naturą malarzowi się nasuwają.

Poziom prac uczniów prof. T. Pruszkowskiego jest mniej — więcej taki jak na zeszłorocznej wystawie i nadal nieprzyjemną rzeczą jest w wielkiej ilości prac przemożny i zabijający indywidualność wpływ profesora.

Prof. Feliks Kowalski wprowadził do swojej pracowni rysunek i jego uczniowie wcale ciekawie posługują się tym niestety pogardzanym elementem.

Specjalną pozycję zajmuje pracownia rzeźby prof. Breyera. Pokazano tu obok wybitniejszych studiów z natury, kilka prac zupełnie skończonych, świadczących o tym, że w pracowni znajduje się cały szereg dużych indywidualności, które już obecnie wyraźnie się zarysowały.

Prof. Breyer ma tę wielką zaletę, że wydobywa indywidualności, a nie przytłumia.

Poza tym na wystawie mamy prace z dziedziny grafiki użytkowej, szkiców perspektywicznych tkactwa, dekoracji teatralnej i rzeźby monumentalnej. Te dwa ostatnie działy nie przyniosły żadnych rewelacji.

Takie ujęcie całej wystawy wypadło może dla wielu pracowni nieco niesprawiedliwie, a ogólnie bardzo powierzchownie, ale rozmiar wystawy i różnorodność pokazanych prac nie pozwalają na omówienia szczegółowe.

Jerzy Stokowski

Miła niespodzianka

dla abonentów radiowych

Polskie Radio sprawiło niespodziankę swym abonentom, dając im możność zdobycia jednej z 500 cennych nagród za udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym. W konkursie tym, który rozpoczyna się już w bieżącym miesiącu mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci Polskiego Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich, t. j. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Dla uczestników konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim piękny samochód - limuzynę „Fiat 508", wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia — Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży Francopol, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „LOT", 20 superheterodyn i odbiorników radiowych firmy „Philips", „Telefunken", „Era", „Elektrit" „Natawis", „Silesia" oraz Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych, 50 nagród książkowych z firmy „Trzaska, Ewert i Michalski", aparat fotograficzny „Kodak - Regent", jedwabie, drzewa owocowe oraz komplety nici jedwabnych Centralnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, kupony ubraniowe i koce firmy Leszczków, żelazka elektryczne do prasowania i maszynki do czarnej kawy firmy B-cia Borkowscy, Jerozolimska 6, maszyna do szycia firmy „The Compisty", zegarki z firmy F. Woroniecki, nagrody firmy „Centra", neseser spółki Polskich Rymarzy i Siodlarzy i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Warunki konkursu są łatwe!

W dniach 29 czerwca, 10, 24 lipca, oraz 14 i 28 sierpnia około godz. 17.30 nadane będą audycje w których udział wezmą czterej pieśniarze: Mieczysław Fogg, Mieczysław Janowski, Janusz Popławski i Stanisław Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji, należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między pierwszym a piętnastym września, na kartkach pocztowych, podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonamentu radiowego. Kwitów abonamentowych załączyć nie potrzeba, gdyż opłacenie abonamentu będzie sprawdzone w kartotekach Polskiego Radia. Sąd Konkursowy przyzna kolejne nagrody tym radioabonentom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do opinii większości uczestników plebiscytu.

I jak tu nie wierzyć w szczęście

To trudno, ale czyż możemy sobie odmówić nieco marzenia... To czyni nasze szare życie znośniejszym, milszym... I skromny pracownik pocztowy, człowiek cichy, stateczny, ale nie zasobny lubił ubarwiać sobie życie marzeniem... Czy marzył o czymś niezziszczalnym! Nic podobnego! Były to fantazje dość skromne, możliwe do zrealizowania, ale oczywiście ponad jego możliwości. Oto w najśmielszych swoich snach widział żywot skromny, ale dostatni, gdzieś na cichej prowincji, broń Boże nie na emeryturze! O, nie! Nasz marzyciel chciał dalej pracować, być czynnym choćby od rana do nocy, byle na swoim... Ot, naprzykład, jako właściciel pensjonatu w jakimś uzdrowisku, we własnej przyzwoitej willi...

Daleka jest droga do urzeczywistnienia marzeń... A jednak, czasem, w szczęśliwym wypadku, marzenie przyobleka się w szaty rzeczywistości w jednej chwili! Jak? — Nic łatwiejszego. Nasz „Szczęściarz" zawierzył spełnienie swoich marzeń znanej ze szczęśliwej ręki kolekturze J. Dzierżanowskiego (Warszawa, Nowy Świat 64, Freta, 5, Gniezno, Chrobrego 2) i tam nabył skromną ćwiartkę loteryjną. No i co państwo powiecie! Na jego numer pada 10.000 zł., 100.000 zł. i znów 10.000 zł., więc „marzyciel" niewiele myśląc buduje dużą willę w Morszynie, zakłada pensjonat, tak, jak to sobie wymarzył! Czyż to nie cudowne. Oczywiście willa nazywa się „Marzenie" Czy gra nadal u Dzierżanowskiego na loterii? — jasne jak słońce, że tak. — A podobno kolektura Dzierżanowskiego ma wśród swych klientów wielu innych szczęśliwców— bo tam pada wiele wygranych.

Proszek wywołujący swędzenie

Nowy sposób walki z tłumami

Według doniesień telegraficznych w portach St. Zjedn. wybuchł strajk robotników. Strajk połączony był z zaburzeniami, w których bezskutecznie interweniowała policja amerykańska. Dokuczliwe strumienie wody ani też gazy łzawiące nie rozproszyły manifestantów. Przezorni robotnicy bowiem zawczasu już spowodowali pęknięcie rur wodociągowych. Natomiast każda fala łzawiącego gazu była neutralizowana przez wilgotne powietrze morskie. To skłoniło służbę bezpieczeństwa do zastosowania nowych metod.

Zakupiono większe ilości proszku wywołującego swędzenie. Skondensowany w małych bombach proszek w kilka minut po rozpyleniu rozpraszał gromadzące się rzesze strajkujących. Wszyscy uciekali w popłochu do bram lub domów. Wskutek działania proszku drażniącego niebywała ilość demonstrantów doznała licznych zakrwawień, będących rezultatem swędzenia i drapania. Środek podziałał radykalnie i po dłuższych pertraktacjach wszyscy pracownicy przystąpili do pracy.

Starożytne cmentarzysko nad Dniestrem

W Zazulinach nad Dniestrem w pobliżu winnicy Kapituły wileńskiej natrafiono przy regulowaniu terenu pod nową winnicę na cmentarzysko z okresu lipicko - gockiego.

HEDDA WESTENBERGER 8)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

„Miała 13 lat, kiedy przylapano ją na opatrywaniu wiejskiego kundla z obrzydliwą raną na karku — tak zaczyna Hedda Westenberger swą powieść „Dr. med. Karin Fiszer".

W wieku lat 19, Karin została pielęgniarką. Nieco później wyszła za mąż za światowej sławy lotnika, Horsta Fiszera, który w rok potem zginął w katastrofie lotniczej.

Po śmierci męża Karin wstąpiła na wydział medyczny uniwersytetu w Lipsku.

Mijały lata. Dr. medycyny Karin Fiszer stała się znaną i poszukiwaną lekarką. Gabinet jej przy ul. Nettebleck w Berlinie jest odwiedzany przez wielu pacjentów.

Kiedyś wracając nocą od chorego natknęła się na ulicy na żebrzącą młodą dziewczynę, niepospolitej urody. Lekarka zainteresowała się żebraczką, zawiozła ją do domu, otoczyła opieką. Wiele ambicji i nawet uczucia wkłada Karin w wychowanie Elzy Wendt.

A teraz głupio mi naturalnie strasznie, bo ostatecznie narażam się na śmieszność, chcąc taką osobę przedstawiać ludziom, od dawna gruntownie zaznajomionym z chiromancją. Ale co można na to poradzić? Czy mam odwołać zaproszenie i...

Karin pokładła się od śmiechu.

— Nadzwyczajne! Profesorze, pogrzebałeś się gruntownie! Mówię zawsze, że dzieci nie należy puszczać samych, zaraz robią głupstwa. Nie.. w żadnym razie nie może pan odwołać zaproszenia.

— Cóż to będzie w takim razie? Nie mam właściwie czasu, by móc się zająć tą damą, tyle na mnie czeka roboty. Tak to jakoś wypadło na samym wyjezdnym — te czysto zewnętrzne trudności... ta... że się tak wyrażę techniczna strona tej historii...

Karin patrzy na niego myśląc w duchu: jakiż on cudowny z tym młodzieńczym, nieporadnym zatroskaniem. Nie znałam go dotąd takim.

— Tak — mówi powoli i bardzo poważnie — to jest istotnie najtrudniejsza strona całej sprawy, ta... technika... właśnie. Obok całej swej wiedzy i umiejętności, ta pani naturalnie chce także poznać Berlin, ładnie się ubrać, potańczyć, zabawić się i zobaczyć swą interesującą sylwetkę w środowisku najlepszego towarzystwa. I... profesorku trzeba sobie uczciwie powiedzieć... na pewno musi być zakochana w panu, i że przyjeżdża nie tylko, by odwiedzić sławnego psychiatrę Hugona Winklera, ale i pana Hugona Winklera mężczyznę... i kto wie... może...

Winkler zatyka sobie uszy obiema rękami.

— Na miłość boską — niech czcigodny kolega przestanie! Po co tak czarno diabła od razu malować! — Że też kobiety zaraz wyszukują takie komplikacje i wszystko podporządkowują erotyce! Czy pani może stała się uczennicą Freud'a? Nie może pani przyjąć, że ta istota tylko dla względów ściśle rzeczowych, jeżeli nie czysto naukowych, chce przyjechać do Berlina? A przede wszystkim. To nie ona, ale ja byłem pierwszym inicjatorem tego pomysłu i tylko zainteresowanie naukowe skłoniło mnie do tego — proszę mi naprawdę wierzyć.

Karin przechyla niedowierzająco głowę.

— Ile pan ma lat, wielki Hugonie? Czterdzieści trzy? Czterdzieści sześć? Widzi pan, to naturalnie zdradza, że pan wkroczył już w czterdziestkę w całej pełni. Wtedy jesteście wszyscy znów lekkomyślni i zdobywczy, jak w młodości. U nas, nad Renem, nazywamy to drugim wiekiem cielęcym. Ja już dawno czekałam kiedy to na pana przyjdzie, no i mamy go!

— Niech pani sobie kpi —odzywa się Hugo — ale jak sobie pani już użyje — niech mi pani poradzi, gdzie ja mam tą panią Paschali podziać, t. j. gdzie ją umieścić, w hotelu lub pensjonacie. A przede wszystkim, czy nie byłoby najlepiej zaraz ją pani przekazać? Kobieta prędzej z tym dojdzie do ładu. A jak pani ją raz zobaczy i posłyszy...

Karin aż skoczyła protestując z całą energią. Za nic nie będzie grać roli powiernicy tej pani, to stanowczo wykluczone! Takie mistyczne kobiety są i były jej zawsze niemiłe, szczególnie te, które uprawiają blagę chiromancji. Zapewne może ją raz i drugi zaprosić na herbatę lub kolacyjkę, dlaczego nie, ale nic więcej — pomimo całej przyjaźni jaką ma dla niego, wielkiego Hugona.

— Ależ Karin...

— Na nic to „ależ Karin". Tu nie idzie o sentymenty, zawsze stosowałam zasadę, że „les amis de mes amis sont mes amis", ale ta cała awantura, to zupełnie co innego...

Cisza zaległa między nimi. — Hugo siedział, jak nadąsany mały chłopczyk, szklanne jego oczy błyszczały z nerwowego podniecenia. Ach, te baby! Cała ta głupia historia komplikuje się jeszcze więcej, jeżeli Karin nie będzie mu chciała pomóc, jak on to sobie ułożył.

— Zresztą — zaczęła Karin łagodniejszym tonem — osiem dni, to kawał czasu. Do tej pory może się nie wiem co zdarzyć. Może ona się rozmyślić, może coś innego zajść...

(D. c. n.).

CZERWIEC

16

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3–15	19–58
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12 34	23 – 38
Dł. dnia	Przyrost
16–43	8–59

Dziś św. Aliny
Jutro św. Innocentego

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.
TEATR NARODOWY: „Powrót Przełęckiego"
TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.
TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.
TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".
TEATR NOWY: Dziś komedia „Woj na kobieta" Salacrou.
TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".
TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19) Czechowa „Wujaszek Wania". Sztuka ta grana będzie do 27 b. m.
TEATR LUDOWY (Oboźna 1-3): „Wesele kujawskie". Autor i kapelmistrz Z. Niedziałkowski.

W TEATRZE SZKOLNYM REDUTA

Teatr Szkolny Reduta zawiadamia, że pokaz sztuki p. t. „Podanie o Piaście" — który z powodu złej pogody został w zeszłym tygodniu odwołany — odbędzie się w czwartek 10 b. m. o godz. 17-ej na Stadionie Wojska Polskiego (Myśliwiecka 3).

„Mamy nowe dziecko"

Rodziny zastępcze dają fach i opiekę

Już bardzo niedługo kończą się szkoły. Wakacje jednak nie dla wszystkich niosą radość i odpoczynek. Są dzieci, które nagle staną właśnie na początku wakacyj przed trudnym problemem, znajdą się w sytuacji ciężkiej, czasem b. smutnej.

Myślę o dzieciach, kończących szkoły powszechne, dzieciach sierotach, które stając po raz ostatni na progu swej szkoły z żalem może spojrzą w przeszłość, nie wiedząc, co niesie im przyszłość.

Tym właśnie dzieciom stara się przyjść z pomocą Miejski Wydział Opieki, podejmując propagandę ciekawego eksperymentu rodzin zastępczych.

Oddawanie dzieci starszych do rodzin zastępczych ma na celu stworzenie sierotom ogniska domowego i zapewnienie przyszłości, odpowiadającej jak najbardziej indywidualnym cechom dziecka.

Dzieci oddawane są do rodzin rzemieślniczych, posiadających kartę rzemieślniczą i prawo nauczania. Przyjmujący biorą na siebie obowiązek przeprowadzenia 3-letniej praktyki dziecka, przyjętego pod opiekę, we własnym warsztacie, bądź też zobowiązują się do posyłania dziecka do szkoły zawodowej.

Ponadto mogą przyjmować dzieci rodziny z innych środowisk, z warunkiem, że sytuacja materialna pozwala na zapewnienie dziecku egzystencji oraz wypełnienie warunku dania mu wykształcenia zawodowego.

Przed oddaniem dziecka do rodziny zastępczej, dziecko przechodzi badania lekarskie i badania poradni psychotechnicznej określającej jego zdolności. Badania te uzupełniają rozmowy indywidualne, przeprowadzane przez opiekunkę, których celem jest zaznajomienie się głębsze z zamiłowaniami dziecka, jego charakterem itd., co ułatwia wybór właściwego środowiska dla dziecka.

Z drugiej strony Wydział Opieki przeprowadza wywiad w rodzinie, zgłaszającej swą gotowość do przyjęcia dziecka. Celem wywiadu jest sprawdzenie, czy właściwości środowiska przyszłej rodziny odpowiadają dziecku i czy poziom moralny, na co zwraca się szczególną uwagę, jest dostatecznie wysoki.

Po przekazaniu dziecka rodzinie zastępczej Wydział Opieki nadal utrzymuje kontakt z dzieckiem i opiekunami.

Koszty utrzymania dziecka pokrywane są według norm, przyjętych w zakładach zamkniętych. Opiekunka z wydziału co pewien czas odwiedza dziecko w jego nowej rodzinie, jak również dzieci mogą przychodzić do świetlicy na Złotej, co ułatwia pewną kontrolę nad życiem dziecka bez ostrzejszej ingerencji w życiu nowej rodziny. Jest to konieczne w pierwszym okresie współżycia dziecka z nową rodziną dopóki nie ma się pewności. Czy wzajemnie dziecko i opiekunowie odpowiadają sobie.

Zdarza się, że dzieci muszą po pewnym czasie opuścić dom, z którym nie mogą się zżyć. Następują potem zmiany: dziecko idzie do innej rodziny, rodzina poprzednia otrzymuje nowego wychowanka, bardziej „dopasowanego" do środowiska. Na ogół jednak dzieci i rodzice dobierają się szczęśliwie, wzajemnie okazując ze siebie zadowolenie.

Metoda oddawania dzieci do rodzin zastępczych może być b. interesująca zwłaszcza dla rodzin rzemieślniczych, które unikają dzięki temu kłopotów z wyszukiwaniem praktykantów, jak okazuje się nieraz, bardzo nieodpowiednich, czy wręcz nieuczciwych.

A najważniejsze, pomyślcie co za radość móc przyjść z pomocą samotnemu dziecku, które wniesie ze sobą do domu uśmiech, miłość i wdzięczność za okazane serce.

Informacji w sprawie rodzin zastępczych udziela Miejski Wydział Opieki Złota 74. Pokój 51. Tel. 246-54 albo 669-98.

Na posadę w Chinach...

Chen-Chik-Fen okazał się zwykłym oszustem

Do mieszkania Janiny Pacholskiej, zam. przy ul. Freta nr. 49 ktoś zapukał. Gdy Pacholska otworzyła, w drzwiach stanął jakiś Chińczyk, który proponował jej kupno herbaty. Kobieta zgodziła się i zaprosiła go do mieszkania.

W czasie rozmowy zwierzyła mu się, że pozostaje od dłuższego czasu bez pracy. Chińczyk zainteresował się i obiecał jej wyrobić posadę w Chinach. Na wyrobienie różnych dokumentów pobrał od niej 570 zł. i dał swoją wizytówkę z nazwiskiem Chen-Chik-Fen, zam. przy ul. Wilczej nr. 44, aby przyszła na drugi dzień do jego mieszkania celem odebrania dokumentów.

Okazało się jednak, że żaden Chińczyk pod wspomnianym adresem nie mieszka. Pacholska zorientowała się, że została oszukana i udała się do komisariatu, gdzie złożyła zameldowanie. Policja poszukuje sprytnego Chińczyka.

Kronika prowincjonalna

LUBELSKIE

SKAZANIE 9 KOMUNISTÓW - ŻYDÓW

(w) Po dwudniowej rozprawie Sąd Okręgowy z Siedlec na sesji wyjazdowej w Garwolinie ogłosił wyrok w procesie przeciw 9 komunistom - żydom oskarżonym o działalność wywrotową na terenie m. Garwolina i osady Parysów. Mocą tego wyroku zostali skazani: Majer Szulim na 3 lata więzienia i utratę obywatelstwa na lat 5, Abram Kozerow—na 3 lata więzienia i utratę praw na lat 5, Jankiel Gruber — na zakład poprawczy, Moszek Flom — na 2 lata więzienia i 2 lata utraty praw, Jakób Flajszer—na 2 lata więzienia i utratę praw na lat 10, Zelman Mangut — na 3 lata więzienia i utratę praw na 5 lat, Frymer vel Zylbersztajn — na 2 lata więzienia i utratę praw na 2 lata, Icek Goldfryd — na 3 lata więzienia i utratę praw na lat 5. Na marginesie tego procesu dodać należy, iż w ostatnich czasach w woj. lubelskim coraz częstsze się stają sprawy komunistyczne, gdzie oskarżonymi są wyłącznie żydzi.

CZY W SOBIESZYNIE POWSTANIE PONOWNIE LICEUM ROLNICZE?

(w) Zamknięta od 4 lat szkoła Rolnicza w Sobieszynie ciągle czeka na uruchomienie, w czym stoją na przeszkodzie trudności finansowe, na które napotyka zapis hr. Kickiego.

Jest to sprawa, wymagająca natychmiastowego rozwiązania, chociażby z tego powodu, iż szkoła taka może przysporzyć ziemiom wschodnim wykształconych rolników. W związku z tym mówi się tu dużo o projekcie uruchomienia Liceum Rolniczego w Sobieszynie. Czy ta prawdziwie pożyteczna myśl zostanie zrealizowana?

25-LECIE SPÓŁDZIELNI WIEJSKIEJ

(w) We wsi Wola Osowińska (powiat Łukowski) obchodziła 25-lecie istnienia miejscowa spółdzielnia „Wolanka". W obchodzie wzięło udział z górą 500 osób poza różnymi organizacjami społecznymi.

EKSPLOATACJA ZŁÓŻ KREDY W CHEŁMIE

(w) W Chełmie powstał projekt eksploatacji olbrzymich pokładów kredy, które mogłyby zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie kraju, a nawet iść na eksport. Sprawą tą zajęły się sfery zainteresowane.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM W SARNACH

(w) W Urzędzie Skarbowym w Sarnach wykryto poważne nadużycia, których dopuścił się poborca podatkowy, Arkadiusz Czapski, przywłaszczając sobie kwotę około 3.700 zł. Jak wykazało dochodzenie do przestępstwa namówił go pośrednio żyd, Mojżesz Aks i kierownik oddziału brygady kontroli skarbowej, W. Kuklinowski, wykorzystując jego skłonność do hazardu.

Urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności karnej Czapskiego i doradców.

NOWY TARG

GWAŁTOWNE BURZE NAD PODHALEM

Od kilku dni nad Podhalem przechodzą gwałtowne burze, połączone z ulewami i piorunami.

Piorun uderzył w szopę w Waksmundzie, gdzie schroniło się kilka kobiet. Piorun poraził 3 dziewczęta, z których jedna utraciła słuch.

W Zabsuchej obok Poronina uderzeniem pioruna zabita została Anna Bukowska wraz z małoletnim synem.

Najgroźniejsza burza rozszalała się nad Nowym Targiem i okolicą. Spadł ulewny deszcz. Dwa pioruny uderzyły w kościół w Szaflarach, gdzie odbywały się nieszpory. 3 osoby zostały porażone, a jedna poraniona odłamkami muru. Kościół jest częściowo uszkodzony.

Skutkiem gwałtownej ulewy wezbrały potoki górskie, zagrażając zniesieniem mostu na Kowańcu koło Nowego Targu.

WILNO

WYSTAWA LNIARSKA

W związku z 10-leciem Związku Lniarskiego, na wiosnę 1938 roku zorganizowana zostanie Ogólnopolska Wystawa Lniarska w Wilnie, obejmująca: uprawę, wyprawę, przetwórczość, zbyt oraz zastosowanie lnu i konopi. Na wystawie ilustrowany ma być ponadto dorobek przemysłu włókienniczego w dziedzinie kotonizacji lnu i konopi oraz kombinacji włókien w tkaninach, jak również produkcja przemysłu przetwórczego z nasion krajowych roślin oleistych oraz wyroby ze lnu i konopi.

LUDZIE TONĄ

W dniach 11 i 12 bm. zanotowano w pow. wileńsko-trockim trzy wypadki utonięcia. W rzece Willi utonęli 18-to i 10-cio letni bracia Siewrukowie z gm. Niemeczyńskiej, a w rzece Mereczance utonęła 12-letnia Marianna Mackiewiczówna. W jeziorze, w pobliżu maj. Pikieliszki, utonął 19-letni Jan Minkiel, służący z maj. Pikieliszki.

W tym czasie w pow. mołodeczańskim utonął w Wilii 6-letni Łapucko z gm. Bienickiej.

SKRZYNIE Z KOŚĆMI LUDZKIMI

Wczoraj w czasie kopania gliny na Górze Bouffałowej w Wilnie, znaleziono 2 skrzynie z kośćmi ludzkimi. Są przypuszczenia, że kości te należą do byłych powstańców, straconych w 1863 — 4 roku na Placu Łukiskim przez moskali.

Słońce, kurz, i moda

...Moda, ...modne, to słowa, które potrafią dziś zelektryzować cały świat, jak dotąd jednak, zbyt często moda kolidowała z wymaganiami higieny.— Za przykład może nam posłużyć panujący do niedawna zwyczaj chodzenia w upały bez nakrycia głowy. Obecna jednak moda nakazuje bezwzględne noszenie kapelusza nawet w najbardziej upalne dni lata. Nie dzieje się to naturalnie bez słusznej przyczyny. Primo: najpoważniejsi lekarze świata orzekli, iż intensywne działanie promieni słonecznych wpływa zabójczo na cebulki włosów, kurz zaś z potem powodują rozliczne schorzenia naskórka; secundo: wytworny pan, wychodzący na ulicę bez kapelusza, wygląda jak gdyby przez zapomnienie nie dopełnił swej garderoby. Nawet przy najelegantszym stroju razi brak nakrycia głowy. Jak widzimy estetyka i higiena odniosły zasłużony triumf.

Przemysł kapeluszniczy nagiął już swą produkcję do wymagań mody, a większe firmy zaopatrzyły się na tegoroczny sezon w bogaty wybór nowości.

Najbardziej żywotna w tej dziedzinie firma Mieszkowski przemieniła swoje magazyny w prawdziwe królestwo lekkich kapeluszy i czapek. — Olbrzymi wybór idealnie lekkich i przewiewnych kapeluszy dziurkowanych rywalizuje tu o palmę pierwszeństwa z niemniej praktycznymi kapeluszami z wentylatorami, zapewniającym stałą cyrkulację powietrza. Wielkim zainteresowaniem panów cieszą się w tym roku piękne modele znowu modnych panam i matelotów à la Chévalier. — Jak nas informuje T. Mieszkowski nowością godną specjalnej uwagi są kapelusze z kolorowej słomy oraz lekkie czapki sportowe bez podszewki „Tropical", niezastąpione w podróży i na wycieczce. (R)

Kasy bezprocentowe

Nie każdy dziś może marzyć o posadzie. Wiele osób musi zarobkować na własną rękę. Powstające liczne Polskie Kasy Bezprocentowe, ułatwiają zdobycie kilkudziesięciu złotych na założenie straganu, sklepiku lub warsztatu. Znaczenie Kas jest olbrzymie: przeciwdziałają wywrotowym ideom, dają egzystencję i pracę. Z niepotrzebnych ludzi robią konsumentów i obywateli. Każdy może założyć kasę bezprocentową w swoim mieście, czy w swojej wsi. Udzielamy niezbędnych wskazówek jak to zrobić. Przyślemy druki i statuty jednej z trzech istniejących central i pożyczymy 100 zł. każdej nopowstającej kasie jeżeli taką samą sumę zbierze wśród założycieli. Postaramy się Polskie Kasy Bezprocentowe, tak dobrze zorganizować, tak dobrze skoordynować pracę trzech Polskich Centrali, jak dobre są nasze okulary. Instytut FILTOREX, Warszawa Kredytowa 9.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Daj mi Twe serce".
CORSO: „Żona z ogłoszenia" i „Skandale milionerów".
GLORIA: „Pan z milionami".
GWIAZDA: „Allotria"
METROPOLIS: „Robert i Gloria".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Turandot"
RENAISSANCE: „Bohaterska brygada" i „Porywacz dzieci"
SŁOŃCE: „Teodora robi karierę"
SFINKS: „Radość serca"
ŚWIT: „Władca Kalifornii".
TĘCZA-Łazarz: „Cygańskie dziewczę".
TĘCZA - Wilda: Mały Lord".
WILSONA: „Zapomniany człowiek".

KONCERTY

Orkiestra symfoniczna koncertuje: w Parku Wilsona: we wtorki, czwartki, niedziele oraz co drugi piątek o godzinie 20.

W Ogrodzie Zoologicznym: w każdą środę i sobotę o godzinie 20.

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA W POZNANIU

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczyna się od 15 czerwca b. r.

Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji, — Poznań, ul. Dąbrowskiego 159. Bliższe dane zawarte są w prospekcie, wysyłanym na żądanie zainteresowanych.

BURZE NAD KĘPIŃSKIM

Nad powiatem kępińskim, a specjalnie gm. Grabowiec, przeszła gwałtowna burza. Pioruny spowodowały szereg pożarów. Straty są bardzo znaczne.

ZABITY W BÓJCE

W niedzielę wieczorem na Osiedlu Warszawskim w czasie bójki zabity został 39-letni Szczepan Berdych (Sucha 8). Pobity odniósł wstrząs mózgu, złamanie nosa i ogólne potłuczenie.

SKOK Z MOSTU

16-letni Józef Gmerch (Wielka 21) skacząc z mostu kolejowego do Warty uderzył głową o kamień, odnosząc poważne okaleczenia. Amatora emocjonujących skoków przewieziono do szpitala miejskiego.

NIEMOWA — FURIAT

Głuchoniemy szewc Lisakowski (Dąbrówki 5), wpadł po wybiciu kilku kieliszków wódki w furię, rozbijając szyby w oknach. Ponieważ Lisakowski zranił sobie niebezpiecznie ręce, przewieziono go do szpitala miejskiego.

OFIARA UPAŁÓW

Do szpitala miejskiego przewieziono malarza Fr. Tondora ze Śmigła, który zasłabł na dworcu autobusowym. Przyczyną zasłabnięcia było porażenie słoneczne.

POMOC NAUKOWA DLA DZIEWCZĄT

Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt odbyło walne zebranie. Jak wynika z przedłożonego sprawozdania w roku 1936/37 Towarzystwo udzieliło 65 stypendiów. Oddział Towarzystwa w Bydgoszczy utrzymywał 13 stypendystek, z czego 5 na uniwersytetach resztę na kursach zawodowych. Na stypendia wydano ogółem w roku sprawozdawczym 8.588 zł. W bieżącym roku Towarzystwo postanowiło popierać przede wszystkiem zawody praktyczne jak pielęgniarstwo, ochroniarstwo i t. p. oraz rzemiosła.

LIKWIDACJA SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH

Z powodu likwidacji szkół wydziałowych odbył się w niedzielę zjazd b. uczniów tych szkół w Poznaniu. Po nabożeństwie odbyło się zebranie w auli Gimnazjum Kupieckiego, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich i Kuratorium Szkolnego. Popołudniu odbyły się dalsze obrady zjazdu, w wyniku których postanowiono utworzyć Stowarzyszenie abiturientów szkół wydziałowych na ziemiach zachodnich.

ŻYDOWSKIE WYBORY

W Poznaniu odbyły się w niedzielę wybory do rady Gminy Żydowskiej. Uprawnionych do głosowania było ogółem 650 osób, z czego głosowało 80 proc. Zgłoszono 7 list. Największą ilość głosów otrzymała lista z adwokatem Cohnem na czele, który został prezesem Gminy.

Jeszcze jeden naiwny

„Wywiadowca" ukradł 1000 rubli w złocie

Nowy występ złodziei warszawskich

Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonali sprytni złodzieje stołeczni. Wciągnęli do bramy rodowitego warszawianina i oświadczyw szy, że są wywiadowcami, zabrali 1.000 rb. w złocie i ulotnili się.

Wacław Kowalski, emerytowany maszynista P. K. P. kupił na Bródnie plac, na którym rozpoczął budowę domu. Gdy potrzebne były kafle, Kowalski, w towarzystwie mistrza ciesielskiego, Ignacego Postka, udał się do składu mając przy sobie 1.000 rb. w złocie, których nie zdążył wymienić w banku.

Na podwórzu zaczepił ich Dawid Szychta, którego Kowalski znał z widzenia i zaproponował mu kupno części wspomnianego domu, której miał być rzekomo sukcesorem. Dla omówienia warunków zaprosił Kowalskiego i Postka do mieszkania, jak się później okazało, nie swojego. W czasie rozmowy K. wspomniał Szychcie, że ma przy sobie 1.000 rb. W pewnej chwili Szychta przeprosił Kowalskiego, oświadczając, że wychodzi po wodę. Nagle do mieszkania wtargnął jakiś tajemniczy osobnik i, podawszy się za wywiadowcę policji śledczej, po sprawdzeniu dowodów, kazał udać się obecnym i przybyłemu Szychcie do komis. Gdy idący znaleźli się przed domem Grzybowska 31, „wywiadowca", ulegając prośbom, rzekomo wystraszonego Szychty, postanowił zrewidować wszystkich w bramie.

Pierwszy został zrewidowany Postek i puszczony, następnie Szychta. Tego „wywiadowca", przypierając groźną minę, postanowił zatrzymać. Kowalski, widząc przebieg rewizji, wydobył pieniądze z kieszeni i wpuścił do dolnej bielizny. Zauważył to „wywiadowca" i odezwał się oburzony: „Cóż to pan po broń sięga?" — po czym zabrał Kowalskiemu 1.000 rb. w złocie, zapisał jego nazwisko i kazał udać się do domu, aby tam oczekiwał wezwania z komisariatu. Kowalski czekał 3 dni, wreszcie tknięty złym przeczuciem, podzielił się swoimi podejrzeniami z dyżurnym przodownikiem w 8 komis. — Zarówno Szychta, jak i rzekomy wywiadowca przepadli bez wieści. — Policja poszukuje sprytnych złodziejów.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie

zawiadamia PP. Członków, że dnia 30 czerwca 1937 r. o godz. 19 w pierwszym i o 20 w drugim terminie odbędzie się w lokalu Towarzystwa, Szopena 3/11

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków W. T. Ł.

Porządek dzienny przewiduje: 1. Upoważnienie do sprzedaży nieruchomości i 2. Upoważnienie do uregulowania spraw hipotecznych.

Teror szaleje w Sowietach

Nowe aresztowania w Moskwie

Stalin złamał umo ę ze „starą gwardią"

PARYŻ, 14. 6. „Liberte" donosi z Moskwy o aresztowaniu gen. Lewandowskiego, komendanta okręgu wojskowego zakaukaskiego i generała Bulina, który był zastępcą rozstrzelanego generała Uborewicza.

„Temps" donosi, że w Moskwie wymieniają szereg nazwisk wybitnych dygnitarzy sowieckich, którzy mieli zostać ostatnio aresztowani. Poza nazwiskami: Karachana, b. ambasadora w Chinach i Turcji, Rosenberg, b. ambasadora w Hiszpanii i Krestińskiego, b. ambasadora w Berlinie, wicekomisarza spraw zagranicznych, a ostatnio wicekomisarza sprawiedliwości, wymienia się nazwiska: Paukera, komisarza bezpieczeństwa państwa i szefa sekcji G. P. U., gen. Haeckera, szefa departamentu zagranicznego w komisariacie obrony, Łobowa wicekomisarza przemysłu leśnego Eliawy, wicekomisarza przemysłu lekkiego Muklewicza, wicekom. przem. wojennego, a poprzednio dowódcy czerwonej marynarki, Rudzutaka, członka politbiura, Bychowskiego, jednego z wyższych funkcjonariuszy G. P. U. i Sterna, dyrektora departamentu w komisariacie spr. zagr., który jest osobistym przyjacielem Litwinowa.

Wszyscy wyżej wymienieni mieli zostać aresztowani i mają stanąć przed sądem. Korespondent „Temps" przytacza, że Radek miał poczynić sensacyjne rewelacje co do rzekomych wypowiadań się przeciwko Stalinowi różnych osobistości obecnie aresztowanych.

Korespondent przytacza, że pomiędzy czołowymi przewódcami partii bolszewickiej zawarto w r. 1917 zobowiązanie wzajemnego oszczędzania się.

Grupa stalinowska twierdzi, że przeciwnicy Stalina pierwsi złamali powyższe zobowiązania, nie tylko przez żądanie kary śmierci na Bucharina (Kamieniew i Zinowiew w r. 1925), ale następnie przez zamordowanie Kirowa. Od czasu tego morderstwa Stalin stracił zaufanie do umów zawartych pomiędzy „starą gwardią" bolszewicką.

MOSKWA, 14. 6. Ukazało się zarządzenie mianujące zastępcę komisarza ludowego kolei żelaznych Aleksiejewa Bakulina. Zastępcą ludowego komisarza przemysłu wojennego został Iwan Tewossjan. Z komunikatu Tassa wynika, że obecny kongres partii bolszewickiej Białorusi sowieckiej uznał, iż niedawno zawieszony, przewodniczący rady komisarzy ludowych Białorusi Gołodied został uznany za „wroga" partyjnego". Ten sam komunikat stwierdza, że „wrogami państwa" są na Białorusi poza skazanym już Uborewiczem, również i Benet, były zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych Białorusi, Djakow — b. komisarz ludowy oświaty, Arabej i Władimirskij. Wymienienie tych nazwisk łącznie z Uborewiczem, wskazywałoby na to, że spotka ich ten sam los.

Ciężkie dni rządu Bluma

Kryzys skarbowy i monetarny

niszczy gospodarkę francuską

PARYŻ, 14.6. Cała opinia publiczna, a przede wszystkim koła finansowe i polityczne, oczekiwały z ogromnym zainteresowaniem zapowiedzianych na wtorek w południe uchwał rządu w sprawie dalszej polityki finansowej rządu. Rząd obraduje właściwie od poniedziałku rano w permanencji. W rannych godzinach teksty projektów ustawowych rządu zostały uzgodnione ostatecznie między poszczególnymi ministerstwami. Stanowisko ministrów radykalnych wobec projektów ministra Vincent Auriola było pełne rezerwy. Do godz. 6.30 wiecz. posiedzenie rady gabinetowej było dwukrotnie przerywane, przy czym ministrowie radykalni opuszczali posiedzenie, ażeby naradzić się między sobą.

Rada ministrów zakończyła obrady późnym wieczorem. Auriol wygłosił przemówienie, obrazującą obecną sytuację finansową — kryzys skarbowy i monetarny. Minister zażądał wprowadzenia natychmiastowych zarządzeń dla uregulowania tej sprawy, a w pierwszym rzędzie wyrównania taryf celnych, podatków pośrednich i bezpośrednich, zwiększenia dochodów z kolei, poczty, podatków od benzyny, podatku dochodowego i t. d., które mają dać w trimestrze r. b. około 5 miliardów.

Giełda pieniężna w przeciwieństwie do giełdy papierów wartościowych, która zareagowała na wiadomości o przygotowywanych projektach rządowych powstrzymaniem się niemal zupełnie od obrotów, uwidoczniła pewne napięcie, które uzewnętrzniło się przede wszystkim w zwyżce reportów w stosunku do funta szterlinga i dolara. Zwyżka tych reportów była tak poważna, że wywołała manifestacyjne zarządzenia banku francuskiego, podnoszącego stopę dyskontową z 4 na 6 proc.

Kurs dolara i funta szterlinga w transakcjach gotówkowych nie uległ żadnej większej zmianie ze względu na energiczną interwencję francuskiego funduszu wyrównawczego.

6-procentowa stopa dyskontowa Banku Francji jest na poziomie najwyższej stopy procentowej ostatnich kilku lat. Ostatni raz stopa dyskontowa Banku Francji została podniesiona również do wysokości 6 proc. Z górą przed rokiem, t. j. dnia 6 maja 1936 r. w czasie wielkiego ataku na franka.

Dzień grozy w Bilbao

Zacięte walki na przedmieściach

Niespodziewana ewakuacja Madrytu

MADRYT, 14.6. Dowódca obrony Madrytu generał Miaja zarządził niezwłoczną ewakuację ludności cywilnej ze stolicy. Ewakuacja odbędzie się w następującym porządku: najpierw mają opuścić miasto osoby, pochodzące z prowincyj, zajętych przez powstańców, następnie mieszkańcy prowincji madryckiej, wreszcie mieszkańcy okolic podstołecznych.

Rozpaczliwe wezwanie z Bilbao

LONDYN, 14.6. O godz. 20.30 przyjęto tu następującą iskrówkę rozgłośni baskijskiej w Bilbao. „Powaga obecnej sytuacji nie da się przed nikim ukryć. Obywatele Asturii i Santanderu opanujcie techniczną przewagę powstańców siłą waszych serc".

BILBAO, 14.6. Stolica Basków przeżyła dziś straszliwy dzień. Z nieustającym hukiem wybuchających granatów i bomb łączył się często suchy trzask karabinów maszynowych. W wyniku morderczego ognia ludność w przerażeniu opuszczała przedmieścia, chroniąc się w ciasnych uliczkach starego miasta.

Siły lotnicze narodowe wykonały 28 nalotów na pozycje baskijskie, zasypując je gradem bomb. Śródmieście Bilbao ucierpiało do tego stopnia od wybuchu pocisków, że wszelka komunikacja ustała.

Powstańcy w Bilbao

HENDAYE, 14.6. Przednie straże armii narodowej dotarły na przedmieścia Bilbao. Oddziały milicji baskijskiej zostały z dotychczasowej stolicy Basków wyparte i znajdują się w odwrocie, w kierunku na Santander. Krótko przedtem doniosły okręty brytyjskie zakotwiczone przed Bilbao, że miasto jest przez wojska narodowe w zupełności otoczone i że sytuacja Bilbao może być uważana za beznadziejną.

Na drogach prowadzących w kierunku Santander znajdują się liczne tłumy uciekinierów, którzy opuścili Bilbao.

Białe chorągwie

Kiedy wojska narodowe zbliżały się do Bilbao żołnierze z daleka zauważyli liczne białe chorągwie powiewające z całego szeregu domów w Bilbao. W otaczaniu Bilbao brał udział również oddział „czarnych ochotników", którzy po przebiciu się koło Elgallo dotarli aż do Las Arenas przy ujściu rzeki Nervion celem zupełnego odcięcia Bilbao. Przy tej sposobności zagarnięto około 6.000 uciekinierów z Bilbao, którzy wyszli naprzeciw wojsk narodowych i którzy zostali umieszczeni w obozie koło Guernica. Wraz z nimi na stronę wojsk narodowych przeszło około 4.000 milicjantów.

Bitwa trwa

PARYŻ, 14. 6. Ze źródeł baskijskich komunikują, że według ostatnich wiadomości nadesłanych z Bilbao, rząd baskijski dotychczas nie opuścił stolicy. Gabinet urzędował dziś do godz. 3-ej po południu, powziąwszy uchwałę obrony Bilbao wszelkimi środkami.

LONDYN, 14. 6. Reuter donosi z Bilbao: O godz. 20.30 bitwa o Bilbao wrzała w całej pełni. Na wzgórzach bezpośrednio dominujących nad baskijską stolicą najbardziej zacięta walka odbywa się na górach Santo Domingo, Santa Marina, i Cucusburu. Dwa ostatnie szczyty powstańcy zajęli jeszcze wczoraj i kontynuowali natarcie w kierunku zachodnim, zaś dziś wyparli Basków z Santo Domingo. Baskowie stawiają zacięty opór i walczą o każdą piędź ziemi.

Baskowie cofnęli się nieco na odcinku Munguia i Galdacano na skutek przerwania frontu w innym miejscu.



Podajemy powyżej mapkę republiki baskijskiej, gdzie w chwili obecnej toczą się najbardziej zażarte walki w Hiszpanii.

Zakreskowana część terenu oznacza prowincje zajęte przez powstańców przed rozpoczęciem wielkiej ofensywy gen. Mola na Bilbao.

Senat przeciw Rooseveltowi

walczy o niezawisłość sądu

WASZYNGTON, 14. 6. Komisja prawnicza senatu przedłożyła senatowi raport większości komisji, potępiający projekt ustawy o reformie sądu najwyższego, przedłożony przez prezydenta Roosevelta.

Raport zaleca odrzucenie projektu, twierdząc, że stanowi on „niebezpieczne odstępstwo od zasad konstytucyjnych", ponieważ projektowana reforma pozwoliłaby prezydentowi i kongresowi na podporządkowanie sobie sądów i unicestwiłaby niezależność sądownictwa.

Mniejszość komisji w liczbie 8 członków na ogólną liczbę 18-tu, nie podpisała raportu.

W sobotę zapadnie wyrok

Przeciwko terrorystom O. U. N.

LWÓW, 14. 6. Dziś w dalszym ciągu procesu O. U. N. zeznawał komisarz Fuhrman, który stwierdził, że po zabójstwie Melnyka O. U. N. wydała biuletyn komunikujący, że członkowie grupy Z. O. W. jako podejrzani polityczni nie mają prawa werbowania członków do O. U. N. Jeden egzemplarz tego okólnika komisarz Fuhrman przedkłada sądowi.

Komisarz Fuhrman zeznaje, że po zabójstwie min. Pierackiego O. U. N. prowadziła jeszcze dalej akcję terrorystyczną, pomijając fakt zabójstwa Kopacza, Kowalukówny i Melnyka, zabito dyr. gimnazjum ukr. Babija za to, że nie pozwalał na akcję werbowania członków na terenie gimnazjum, następnie zamordowano na terenie Żółkwi wywiadowcę P. P. ś. p. Jacynę, nauczyciela pod Lwowem ś. p. Kołynycza, oraz dokonano kilku innych aktów terrorystycznych.

Jako kolejny świadek zeznaje następnie Tadeusz Gwinczak, wywiadowca P. P. Świadek zeznaje, że tak Diacyszyn jak i inni oskarżeni przyznali się do zarzucanych im przestępstw, dobrowolnie i podawali szczegóły dalszych kontaktów z innymi członkami O. U. N. Dopiero później zaczęli cofać i zmieniać swoje zeznania.

Jutro dalszy ciąg rozprawy. Pozostała jeszcze niewielka ilość świadków do przesłuchania. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Handlarze maturami staną przed sądem

Uczniowie dopuszczeni do egzaminów

LWÓW, 14. 6. W dniu dzisiejszym na skutek polecenia Ministerstwa Oświaty Kuratorium Lwowskie zdecydowało się dopuścić do matury 77 uczni, którzy jak wiadomo zostali usunięci od egzaminów wskutek wykrycia wielkiej afery maturalnej na terenie Kuratorium Lwowskiego.

Dzięki staraniom kół rodzicielskich Ministerstwo Oświaty postanowiło niedopuszczonym do matury uczniom dać możność zdania egzaminów.

Należy zaznaczyć, że dochodzenie prokuratorskie w tej aferze jest na ukończeniu. Na ławie oskarżonych zasiądzie w pierwszym rzędzie urzędnik Kuratorium, mgr. Raczek, następnie nauczyciel gimnazjum Eliasz Mehrer oraz brat jego, Józef, student Politechniki Lwowskiej, którzy wydobywali od Raczka tematy maturalne. Dochodzenia przeciwko rodzicom Mehrerów, którzy prowadzili handel tematami maturalnymi i inkasowali za nie pieniądze, zostały wstrzymane.

Znów pogłoski

o ustąpieniu min. Swiętosławskiego

W kuluarach sejmowych utrzymywano wczoraj, że zamknięcie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej nastąpi w sobotę, 19 b. m. O ileby zaś Senat wprowadził jakie zmiany w noweli do ustawy o szkołach akademickich, nie powróci już ona obecnie do Sejmu, lecz ostateczne jej załatwienie będzie odłożone do sesji zwyczajnej. Takie odroczenie rozstrzygnięcia sprawy, co najmniej do grudnia potwierdziłoby obiegającą pogłoskę, że w gruncie rzeczy nikt tak dalece do uchwalenia noweli, nie przywiązuje większej wagi.

Rząd, jak się zdaje, umieścił ją w programie sesji nadzwyczajnej, jedynie ze względu pewnej kurtuazji wobec p. ministra Świętosławskiego, a strony zainteresowane są zdania, że nie tyle ważną jest sama nowela, ile sposób wykonywania obowiązującej obecnie ustawy o szkołach akademickich. W związku z tym nabrały znowu intensywności pogłoski o bliskiej zmianie na stanowisku ministra oświaty.

Bezpłatne porady prawne

dla Prenumeratorów „ABC"

Na zapytania Czytelników wyjaśniamy, że wszelkich informacji w sprawie bezpłatnych porad prawnych dla prenumeratorów „ABC" udziela oddział miejski naszej redakcji przy ul. Jerozolimskiej 3-a w godzinach od 16.30 — 19.30 codziennie.

Bezpłatne porady prawne udzielane są naszym prenumeratorom zgodnie z zapowiedzią już od 1 maja r. b. Korzystają z nich, rzecz prosta, nie tylko prenumeratorzy warszawscy ale również prenumeratorzy zamieszkali na prowincji.

Zwycięstwo idei narodowo-radykalnej
to zwycięstwo chrześcijańskiego ładu społecznego

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.